Nr 476. Kraków, Sroda 28 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Podkopywanie konstytucyi.

Przesilenie gabinetowe, wywołana przez dymisyę ministrów czeskich, podnieciło nadzieje i zaostrzyło apetyty grup i partyi, dla których rząd obecny jest przeszkodą do objęcia władzy. Zwłaszcza dawni monopoliści austryackiej idei państwowej liberali i ich sprzymierzeńcy Żydzi, ocknęli się nagle z przygnębienia i podnoszą śmiało żądania, o jakich nie marzyli przed pół rokiem. Na razie oczywiście zbankrutowany żydowski liberalizm nie śmie występować otwarcie z kandydaturą do opanowania władzy w państwie. Grupa to zbyt nieliczna, zbyt rozbita i zanadto nie popularna: — to też wystarczyłby dla nich obecnie gabinet urzędniczy, któryby im utorował drogę, choćby przez rozwiązanie izby poselskiej i przeprowadzenie nowych wyborów w duchu liberalnych zamysłów. „Neue freie Presse“ — ten zły duch austryackiej polityki, zamieszcza nawet artykuł przesiąknięty wschodnio-żydowską fantazyą, w którym na wzór Wellsa odtwarza sytuacyę przyszłości, jakaby powstała, gdyby cesarz powołał prezesa ostatniego gabinetu urzędniczego hr. Clary. „Wywołujemy — woła organ giełdowy — cienie hr. Clary i Dra Kindingera (b. ministra sprawiedliwości), ponieważ polityka uczciwości i prawości stała się potrzebą życia“... „Neue freie Presse“ występująca w obronie uczciwości robi wrażenie właściciela podejrzanego domu, któryby propagował czystość obyczajów i wstrzemięźliwość... Ale ta kabotyńska maska przywdziana na prędce przez dziennik tej reputacyi i tej przeszłości co „Neue freie Presse“, ma oczywiście swój cel, — służy do pokrycia nowej spekulacyi politycznej, nawiązanej w obozie żydowsko-liberalnym. Snuje się tam bowiem dobrze ułożona intryga przeciwko obecnemu gabinetowi — a zwłaszcza przeciwko jego prezesowi i chrześcijańsko-socyalnym ministrom. Niemcy i Żydzi potrzebują gwałtownie gabinetu urzędniczego, któryby powrócił do dawnej polityki centralistycznej, i za jednym zamachem usunął z rządu Słowian i antysemitów.

Jest to także ideał Wszechniemców, pomimo ich rzekomo radykalno-demokratycznych zapędów. I oni także widzą w gabinecie urzędniczym jedyny ratunek przeciwko słowiańskiej przewadze i aby dogodzić swemu dzikiemu szowinizmowi, gotowi są nawet poświęcić konstytucyę. Ba nawet! w swej nienawiści do Czechów idą tak daleko, że wyrzekają się swego rasowego antysemityzmu, i wyciągają dłonie ku Żydom, byle przy ich pomocy niedopuścić do równouprawnienia narodowego w prowincyach czeskich.

Ta cicha koalicya, której kitem jest gruby interes materyalny i narodowa nienawiść, wytęża teraz wszystkie siły przeciwko gabinetowi i obecnej większości parlamentarnej — a w istocie rzeczy godzi w konstytucyę; bo gabinet urzędniczy, o ile go nie wywołuje jakaś chwilowa potrzeba uregulowania pewnych zawiłości — lub absolutna niemożność złożenia stałej większości w parlamencie, staje się zawsze prędzej czy później niekonstytucyjnym — gdyż utrzymać się może tylko albo przy wątpliwej fikcyi prawno-politycznej — albo bez parlamentu.

Ale gabinet urzędniczy miałby w tej chwili odrazu niepewne konstytucyjne stanowisko. Pomimo bowiem zamieszek czeskich, wywołanych rewolucyjną taktyką Niemców liberalnych — jeszcze istnieje w parlamencie zwarta większość, która kieruje losami polityki wewnętrznej, i której niepodobna narzucać kierownictwa wbrew jej woli. Gdyby przyszły gabinet został złożony według życzeń i nadziei przeciwników obecnego, stanąłby odrazu w przeciwieństwie do parlamentarnej większości, i nie pozostawałoby mu nic innego, jak próbować szczęścia w hazardzie nowych powszechnych wyborów. Jakie zaś wstrząśnienie pociąga za sobą machina wyborcza, niespodzianie w ruch puszczona, o tem wiedzą dobrze wszyscy, którzy się dotknęli wyborczej manipulacyi.

Nie ulega też wątpliwości, że kampania żydowsko-liberalno-wszechniemiecka, podjęta przeciwko obecnemu gabinetowi i przeciwko większości Izby, jest robotą antykonstytucyjną i prowadzi do rządów nieszczęsnym § 14. To należało podkreślić, aby odrazu zedrzeć maskę z podstępnej agitacyi „Neue Freue Presse“ i jej ciekawych aliantów.

Budżet krajowy na rok 1909.

II.

W rubryce V mieszczą się także zasiłki, udzielane instytucyom wychowawczym, szkołom i stowarzyszeniom, które prywatnie starają się o podniesienie ogólnego poziomu w kraju. Przytem atoli każdego, kto porównywał preliminarz budżetu Wydziału krajowego, a preliminarz komisyi — uderzyć musi, iż podwyższyła ona stosunkowo w wyższej mierze dotacye ruskie, niż polskie.

I tak podwyższono znacznie subwencye ruskiemu prywatnemu gimnazyum we Lwowie, Tow. „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych (z 6.000 na 8.000 kor.), Tow. imienia Szewczenki (z 12.000 na 14.000 K), Tow. im. Kaczkowskiego (z 6.000 na 8.000 K) i kilku innym.

Z krakowskich stowarzyszeń zasiłki otrzymają pryw. seminaryum Preisendanza (2.000 K), kursa im. Baranieckiego (2.000), prywatne gimnazym żeńskie Browicza (3.000 K), „Sokół“ (2.000 K), SS. Felicyanki (1.000), Zarząd powszechn. wykł. uniwersyt. (1.000 K), „Oświata ludowa“ (3.500 K), Tow. Techniczne (400 K), Tow. numizmatyczne (400 K), Stow. nauczycielek (1.000 K). Teatrowi krakowskiemu proponuje komisya subwencyę 20.000 K, dla teatru ludowego zaś 2.000.

Rubryka VI. obejmuje dział konserwacyi pomników historycznych. Preliminowana suma wydatków wynosi w tym dziale 339.536 K. Jako zupełnie nowe, wstawiono subwencyę na odbudowę dachu na kościele OO. Pijarów w Krakowie 5.000 K, oraz na restauracyę kościoła OO. Cystersów w Mogile 5.000 K, przyznano także 2.000 K na restauracyę starej bóżnicy w Krakowie.

Rubryka VII obejmuje wydatki na bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe. Preliminowano tu 1,054.445 K.

Rubryka VIII. stanowi wydatki na komunikacyę, które wynoszą według zgodnego preliminarza komisyi i Wydziału kraj. 6,261.086 K. W rubryce tej podwyższono przedewszystkiem znacznie fundusz pożyczkowy drogowy na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych. Komisya bowiem stwierdziła, iż tak wielki obecnie jest ruch budowlany drogowy w kraju, iż dotychczasowe kredyty na ten cel uchwalane nie wystarczają. Z 74 powiatów w kraju tylko 6 nie korzysta w obecnej chwili z pomocy kraju, zaś 68 powiatów buduje nowe drogi długości łącznej 1406 klm.

Rubryka IX. preliminuje wydatki na budowy wodne i melioracyjne w łącznej kwocie K 6,944.636.

Rubryka X. preliminuje wydatki na rolnictwo. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj znaczna, gdyż 1,000.000 K wynosząca subwencya dla powiatów dotkniętych klęskami elementarnemi w r. 1908.

Żywą dyskusyę i niezadowolenie pewnych sfer wywołało w komisyi podwyższenie dotacyi dla ruskiego Tow. „Proswita“ o 10 tysięcy koron, podczas gdy dla Kółek rolniczych — jak wiadomo — podwyższono dotacyę tylko o niecałe 4 tysiące koron.

W tej rubryce znajdują także pokrycie wydatki na utrzymanie 19 szkół rolniczych i gospodarczych krajowych.

Ogólnie preliminowano wydatki w sumie K 3,664.941.

Rubryka XI. górnictwo jest pod względem finansowym najskromniejsza. Wynosi tylko 303.419 K. W ogromnej większości wydatki jej przeznaczone są na pomoc dla przemysłu naftowego.

Ze względu na swą aktualność obecnie wielkie znaczenie ma rubryka XII. obejmująca sprawy przemysłu i rękodzieła. Obecnie w kraju, jak [illegible] zaznacza sprawozdanie komisyi, udało się już powoli przełamać niewiarę jaką miał ogół do rodzimego przemysłu. Owszem — zrozumiano nawet, że i wielki przemysł może się u nas rozwinąć o ile znajdzie odpowiednie poparcie i finansową pomoc. Sejm ze swej strony okazuje coraz więcej zrozumienia dla tej sprawy. — Uchwałami z r. 1904 i 1907, powiększył dotacye krajowego funduszu przemysłowego najpierw na pięć, potem nawet na siedem milionów koron.

Kredyty te dzięki rozwojowi naszego przemysłu są już na wyczerpaniu, tak, że zachodzi potrzeba podniesienia tego funduszu przynajmniej do **9 milionów koron.** Referent tego działu p. Rutowski zwrócił zwłaszcza uwagę na zgłoszenie założenia wielkiej fabryki rur żelaznych, które już do Wydziału krajowego wpłynęło. Również pomocy bardzo wydatnej potrzebują przedsiębiorstwa tkackie w Andrychowie, gdzie w przyszłości może powstać wielki przemysł fabryczny tkacki.

Komisya budżetowa zdecydowała się więc **podwyższyć dotacyę na ten cel o 1 milion koron.**

Podniesiono także fundusz na zasiłki bezzwrotne **dla drobnego przemysłu** — o 10 tysięcy koron (tylko!!) z tem jednak zastrzeżeniem, iż ma on być użyty przedewszystkiem dla drobnego rękodzieła.

Uznano także potrzebę „Instytutu popierania przemysłu“ w Krakowie i uchwalono przyjąć na rzecz kraju amortyzacyę 150 tys. kor. zaciągniętych na budowę tego instytutu; pierwszą ratę wstawiono zaraz do budżetu. Podobnie uwzględniono w preliminarzu kwotę 5000 kor. na powstające we Lwowie „Muzeum technologicznego“.

Przeglądając pozycyę tej rubryki zaznaczyć trzeba, iż sejm nasz coraz baczniejszą uwagę zaczyna poświęcać rozwojowi naszego przemysłu. Smutnem jest tylko, iż rząd ze swej strony bardzo mało na tem polu dla Galicyi czyni. Ani jedna szkoła przemysłowa nie jest utrzymywana kosztem państwa, a dotacye, jakiemi rząd przychodzi krajowi z pomocą, są więcej niż skromne, stanowią bowiem mniej, niż piątą część ogólnej sumy wydatków. Słusznie też zupełnie proponuje komisya wezwanie do rządu, aby przynajmniej znaczniejsze szkoły przemysłowe przyjął na etat państwowy.

Rubryka XIII. (długi krajowe) i rubryka XIV. (zaopatrzenia i dary z łaski) nie przedstawia specyalnie nic ciekawego. Postanowiono jedynie unormować sprawę „kwartału pośmiertnego“ dla urzędników w ten sposób, aby i rodziny bezżennych urzędników były do poboru kwartału pośmiertnego uprawnione.

Rubryka XV. (opłaty konsumcyjne) jest trybutem, jaki ludność składa w daninie molochowi spirytusowemu. Dochód z opłat konsumcyjnych od piwa preliminowano na 2,140.000 K, zaś od spirytusu na **5.500.000 K.** W tej jedynej rubryce wydatki stanowią wobec blisko 8 milionów dochodu tylko 13 tysięcy koron.

Rubryka XVI. — ostatnia, zawiera różne nadzwyczajne dotacye. Między innymi przyznano stałą, roczną rentę dla wdowy po Wyspiańskim i dla jej czworga dzieci w kwocie 3000 K. Gminie miasta Krakowa przyznano na park Jordana 2000 K, zaś na wycieczki włościańskie 1500 K.

* *
*

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach budżet krajowy. Ma się rozumieć wiele życzeń i postulatów kraju nie uwzględniono jeszcze w dostatecznej mierze. Przyznać jednak trzeba, że rozwój agend w poszczególnych rubrykach wzrasta z roku na rok stale.

Komisya budżetowa w zestawieniu ogólnego poglądu na całokształt finansów krajowych, zwróciła uwagę, iż jest jeszcze ogromne pole u nas nie wyzyskane dla finansów krajowych, mianowicie dążenie do wytwarzania coraz nowych własnych źródeł dochodów zarobkowych.

Podczas, gdy zarówno inne kraje, jak i większe ciała komunalne dążą do wynalezienia coraz nowych przedsiębiorstw, któreby prowadzone we własnym zarządzie, dochodem swym powiększały dochody kraju lub gminy, u nas dotychczas ograniczano się jedynie do wyzyskania siły podatkowej kraju. Wobec deficytu, który wzmaga się ogromnie z roku na rok — trzeba pomyśleć o zyskaniu nowych dochodów. Podatkami trudno ludność bardziej jeszcze obciążać, choćby ze względu na klęski, które kraj nawiedziły. Dlatego też, o ile tylko odpowiednie warunki zostaną stworzone, powinien sejm wejść na drogę gospodarki racyonalnej i zainaugurować jak najprędzej tworzenie krajowych przedsiębiorstw dochodowych. (*H.*)

Zwycięstwo

chrześcijańsko-socyalne w Wiedniu.

O odbytych wczoraj w Wiedniu wyborach do Sejmu dolno-austryackiego pisze nam nasz korespondent wiedeński pod datą wczorajszą:

„Dzień wyborów w stolicy austryackiej, to dzień wielki, nadzwyczajny, w którym dwumilionowe miasto poruszone jest do głębi w milowym obwodzie wkoło starego „Stefla“, jak prawowierny Wiedeńczyk zowie pieszczotliwie kościół św. Szczepana, znamię widome swojego grodu, promieniejące urokiem wiekowych tradycyj.

Poruszony do głębi... wyraz za słaby; wzburzony i rozgorączkowany Wiedeń w którym burzą się namiętności, iście zastraszająco, zacząwszy od śródmieścia, od starego „Stefla“, stopniowo — crescendo ku przedmieściom, ku dalszym i najdalszym przedmieściom, zwanym „entere Gründ“, gdzie już w normalnych czasach żywiej krew w żyłach krąży, a „wiedeńska mowa“ brzmi głośniej i często do zwad przychodzi, nietylko pomiędzy stronnictwami.

Dziś jednak dzień stronnictw, w którym nikną osobistości. Wszystko idzie na rachunek stronnictw, nawet bójki po gospodach i na ulicy, bez których niepodobna sobie wyobrazić wyborów, na któremkolwiek z „entere Gründ“. Dziś wszystko ma barwę polityczną.

„Towarzysze“ rozwinęli czerwoną chorągiew we wszystkich dzielnicach, względnie okręgach wyborczych i poruszają ziemię i niebo, by zdobyć mandaty do Sejmu dolnoaustryackiego i tam stawić czoło chrześcijańskim społecznikom. Dotychczas mieli oni w Sejmie dolno-austryackim jedynego przedstawiciela, p. Seitza, który z powodu wielomowstwa i krzyku często stawał się niemy, wskutek — szalonej chrypki.

Ale i niemieccy liberałowie ruszyli się tym razem. Przebudził się niemiecki „wolnomyślny“ „Michel“. Na czele „postępu“ stanął Hock, baron i radca dworu, „prawdziwy mąż ludowy“, dzierżąc w swoim ręku sztandar „niemieckiej“ demokracyi. Pan baron i radca dworu pospolituje się od tygodni, odbywając zgromadzenia nawet po obskurnych szynkach, gdzie miewa „wielkie“ mowy, jak o tem czytać można w wiedeńskich semickich „Blattach“ i „Zeitungach“. Naturalnie Wahrmund stanowi pieprz tych mów — Wahrmundem kończy się każda zwrotka jego pieśni wyborczej. Mowca ten jednak nie ma szczęścia, „naród“ go nie rozumie z powodu „wysokiego nastroju“ i poprawnej stylizacyi, do wykształcenia słuchaczów niedostrojonej.

Tajemniczy człowiek

41) **Przygody detektywa.**

Tak, ale wpierw uprzedzić musi Walentynę, która jest tu gdzieś w pobliżu i prawdopodobnie zaraz nadejdzie. W tej chwili Harry sięgnął ręką po karafkę mrożonej soda-water — usłużny lokaj nalał mu pełną szklankę musującego napoju. Detektyw przeciągnął ręką po czole i uczuł rzeźwiący chłód. Zrobił nadmierny wysiłek, by opanować rozigraną wyobraźnię.

— Do licha — rzekł do siebie — zdaje mi się, że zaczynam majaczyć, trzymajmy się, za chwilę nastąpi losowanie. Jakby w odpowiedzi na jego myśl, dał się słyszeć brzęk, czy też dzwonienie, to prezes klubu, siedzący na górnym końcu stołu, uderzał srebrnym sztyletem o kryształową szklankę. Harry spojrzał po raz pierwszy uważnie na owego dygnitarza, który przemawiał do obecnych, wzywając ich, by wrzucali do urny nazwiska swoje, zapisane na kartkach. Był to człowiek o rysach drobnych i delikatnych, przybrany w jakiś oryginalny, jaskrawy strój, na głowie miał rodzaj czapeczki, przypominającej kształtem, tyarę wschodnich magów. Im pilniej Harry patrzył na niego, tem bardziej się przekonywał, że twarz ta nie jest mu obcą. Gdyby niezupełna pewność, że Nil został ujęty i przebywa obecnie w więzieniu Tombs, mógłby przypuszczać, że on to właśnie przewodniczy temu dziwnemu zgromadzeniu. Harry bronił się jednak od tej myśli, uważając ją za nowy objaw zdenerwowania. Tymczasem dwóch ludzi czarno ubranych obchodziło dokoła stół, biorąc z rąk biesiadników, wydarte z notatników kartki, na których każdy z członków, zapisywał swoje nazwisko. Kartki owe zwinięte wrzucano do rodzaju szklannego kosza, a gdy zebrano ich 30, postawiono kosz przed gentlemanem Mobeter. Siedzący naprzeciw prezes, miał przed sobą drugi podobny, zawierający kartki puste, z jedną tylko wygraną (tak nazywano w klubie los wyciągnięty, który wskazywał przyszłego samobójcę).

Nastąpiła chwila ciągnienia. Wszyscy prócz odczytujących kartki, wstali ze swych miejsc i ugrupowali się na dwóch końcach stołu, śledząc z wytężeniem wynik losowania. — Smithson sam nie wiedząc kiedy znalazł się wśród tych, którzy stali za plecami prezesa. Mobeter, odczytywał powoli i wyraźnie nazwiska, a gdy sprawdzono wyciągniętą jednocześnie z niem pustą kartkę, odkładano obie do osobnego klosza, gdzie je każdy mógł skontrolować. W ten sposób wyciągnięto już osiemnaście, a los fatalny jeszcze nie padł. Aż naraz prezes rozwinął jedną z napisem: Wygrana — jednocześnie zaś Mobeter odczytał nazwisko Wiljama Jersey. Losowanie było skończone.

Gdyby Smithson był tylko obojętnym świadkiem, mógłby teraz robić ciekawe spostrzeżenia, badając wrażenia obecnych. Ale dla niego wynik losowania, był właśnie ostatnią stawką, na której opierał nadzieję ostatecznego zwycięstwa. Usłyszawszy nazwisko Wiljama Jersey, odetchnął, jakby mu ciężar spadł z serca, wiedział już teraz, że losowanie było z góry ukształtowane, trzeba było tylko odnaleźć, w jaki sposób popełniono oszustwo. Oczywiście wszyscy prawie członkowie klubu, chcieli oglądać fatalną kartkę, Harry poszedł za ich przykładem, a wziąwszy ją do rąk, zdumiał się nad prostotą, użytego tu wybiegu. Dowieść go nie było wcale trudno, ale w jaki sposób odkrycie to zostanie przyjęte i komu przypisać winę? Mimowoli rzucił nieufne spojrzenie na prezesa. Naraz przyszła mu myśl szczęśliwa.

— Panie Mobeter! — rzekł, zwracając się do chudego gentlemana, zdajesz się pan być zmartwiony wynikiem dzisiejszego wieczora. Mobeter spojrzał na niego z wyrazem niekłamanej rozpaczy.

— Trzy lata już jestem członkiem klubu, widziałem 36 losowań, a wszystko to napróżno, odrzekł głucho.

— A gdybyśmy tak zabawili się w losowanie próbne, zaproponował detektyw. Mamy tu jeszcze 12 nie zużytych kartek, dodasz pan do nich swoje nazwisko, wygraną zaś włożymy do drugiego kosza i powtórzymy ciągnienie, dla żartu oczywiście.

— Zgoda! zgoda! Zawołało kilka głosów, przyjmując chętnie pomysł nowej zabawy. Wszyscy prócz Mobetera byli w gruncie ucieszeni, że imię ich nie wypadło z urny.

Przyłączył się do nich i sir Wiljam — który przyjął swój los z pozornym spokojem.

— Padłeś pan ofiarą nikczemnego oszustwa, szepnął mu Harry, zrozumiesz za chwilę sam, w jak cyniczny sposób zarząd klubu okłamuje swych członków.

Młody człowiek spojrzał na niego obojętnie, nie rozumiejąc dobrze, o co chodzi. Przez ciąg tych paru minut pożegnał się już był z życiem i myślą o szczęściu, a wszystko, co mogło zajść jeszcze, nie obchodziło go już wcale. Dał się jednak pociągnąć do miejsca, gdzie miało się odbyć powtórne losowanie i zatrzymał się wraz z innymi obok marmurowego stolika, na którym ustawiono oba kosze, z pozostałemi kartkami.

— Zechciej mnie pan przedstawić reszcie członków — rzekł Smithson z nagłem postanowieniem. Sir Wiljam wymówił wówczas umówione nazwisko, nadmieniając, że przyjaciel jego jest kandydatem na opróżnione po nim miejsce w klubie. Na to wystąpiło sześciu jeszcze gentlemanów, wprowadzonych tu z tym samym zamiarem, powitali się wszyscy uściśnieniem dłoni.

— Zaczynamy, panowie! — wołały niecierpliwe głosy. Niektórzy chcieli protestować, odwołując się do prezesa, którego jednak nie można było odszukać, przypuszczano, że oddalił się na chwilę dla rozważenia, jakim próbom poddać należy nowo przedstawionych kandydatów.

— Musimy przedewszystkiem sprawdzić ilość kartek — zaproponował Harry. Policzono je więc, w każdym koszu było ich po dwanaście.

— Dopisujemy raz jeszcze nazwisko pana Mobert i nową wybraną, jedno i drugie czerwonym atramentem — dodał Harry. Zrobiono to w okamgnieniu, a wrzuciwszy kartki do koszów — zamieszano je, poczem można już było przystąpić do losowania.

Smithsonowi zależało bardzo na tem, aby jemu właśnie polecono rozwijanie pustych kartek, tak się też i stało. Mobeter pozostał przy dawnej roli odczytywania nazwisk. Zaledwie jednak pierwsze z nich, padło z jego ust, gdy Harry zawołał równocześnie:

— Patrzcie panowie, wygrana! to szczególne jednak, że wypisana jest czarnym atramentem. Mówiąc to, pokazał wszystkim obecnym zapisaną kartkę, zupełnie taką, jaką wyciągnął był wpierw, skazany przez los, sir Wiljam. Obejrzano ją ze zdumieniem, przypuszczając w pierwszej chwili przypadkową omyłkę.

— Ciągnijmy zatem dalej! — wołał Harry. — Wygrana jeszcze raz i drugi i trzeci. — Poruszenie stało się ogólne. Pokazywano sobie zapisane kartki, oglądano je i porównywano.

— Haniebne oszustwo!

— Zdrada!

— Zadrwiono sobie z nas! — wołały liczne głosy. — Gdzie prezes? Niech on zda sprawę.

— Wszystkie więc kartki są zapisane!

— Nie zadano sobie nawet zbyt wiele trudu.

— O nie, panowie — przerwał detektyw — rzecz nie jest tak prosta, kartki owszem są białe na pierwsze wejrzenie, ale po lekkiem już potarciu ciepło wywołuje skreślony chemicznym atramentem napis. Sprawdzić to można każdej chwili.

Zdumienie i oburzenie nie znały granic. Podawano sobie kartki z rąk do rąk, Harry jednak odłożył kilka i ukrył je w osobnym przedziale swego portfelu.

— Przekonałem panów — rzekł — a to są dokumenta, które jutro przedłożone zostaną odpowiednim władzom.

— Jutro nie dla ciebie, zdrajco, który wciskasz się wszędzie, jak gad podstępny — pisknął jakiś głos nad głową detektywa i zanim się ten mógł obejrzeć, dziwaczna jakaś postać skoczyła lekko w środek zebranych, spuściwszy się małpimi prawie ruchami po filarach, z galeryi, okrążającej salę.

(Dokończenie nastąpi).

Niedawno temu żalił mi się jeden z jego słuchaczów:

— Całe nieszczęście, że mało go rozumieją, mówi za wysokim stylem. Nie mówię tego o sobie, bo ja go rozumiem doskonale, nie potrzebując go nawet słyszeć. Rzucę tylko okiem na niego, a wiem wszystko. Co? Nieprawda, że wielki człowiek?

Z grzeczności kiwnąłem głową.

Tak! „wielki“ człowiek, lecz, jak mówią: do bardzo małych interesów; prawdopodobnie też przepadnie ze swoimi kandydatami we wszystkich dzielnicach. Ten bowiem baron, c. k. radca dworu i demagog jest typem tego, co Niemiec zowie „Maulheld“, a jak praktycznie rzecz prowadzi, dowodzi epitet „niemiecka“, jakim on przyozdobił swoją „demokracyę“, czem z góry odepchnął od siebie wszystkich nieniemców, z którymi w Wiedniu każdy praktyczny polityk liczyć się musi.

Stronnictw Bóg nam nie poskąpił. Mamy prócz socyalnych-demokratów i „niemieckich-demokratów“ jeszcze: niemieckich postępowców, niemieckich narodowców, wszechniemców, „stan średni“, socyalnych polityków, syonistów i narodowców czeskich, którzy wszyscy wystąpili z kandydatami własnymi przeciw kandydatom chrześcijańsko-społecznym. Tym sposobem stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zniewolone toczyć walkę wyborczą na kilka frontów, chociaż, z wyjątkiem terrorystów z pod czerwonego sztandaru, wszystkie inne stronnictwa, razem wzięte, nie posiadają większego znaczenia.

Główna zatem walka toczy się, z wyjątkiem śródmieścia i IX. dzielnicy (Alsergrund), pomiędzy stronnictwem chrześcijańsko-społecznem a socyalno-demokratycznem we wszystkich wiedeńskich okręgach wyborczych. Punkt jej ciężkości leży atoli na dalszych przedmieściach, zamieszkałych przez ludność robotniczą.

Te dzielnice oblepione plakatami wyborczemi od góry do dołu, a prawie każda gospoda zamieniona w lokal agitacyjny. Zdarzają się też różne „qui pro quo“. Wyborcy się mylą. Zwykle gwoździki oznaczały barwę polityczną, białe stronników chrześcijańsko-społecznych, czerwone „towarzyszów“. Obecnie mało widać tych odznak, prawdopodobnie przedwczesne mrozy zniszczyły gwoździki, więc są drogie. Tu i ówdzie przychodzi do starć. Zatem walka w pełnem słowa znaczeniu.

Kto zliczy wszystkie zgromadzenia wyborcze, odbyte w ostatnich czasach? Bywało ich po dwadzieścia i trzydzieści dziennie po dzielnicach. Sale zgromadzeń przepełnione. Mowcy oklaskiwani tu i tam, a między dobrodusznymi „prawowiernymi“ wiedeńczykami nie brakło takich, którzy uczęszczali zarówno na zgromadzenia chrześcijańsko-społeczne, jak i socyalno-demokratyczne, oklaskując równie zapamiętale kandydata „białego“ i „czerwonego“.

Jeden z takich „prawdziwie“ wiedeńskich wyborców tłumaczył mi swe stanowisko.

— Mnie, proszę Pana, wszędzie coś ciągnie, gdzie jest „h e c a“. Prawdziwy wiedeńczyk bez „hecy“ żyć nie może“.

— Na jakiego kandydata oddasz Pan głos?

— Ja? — tylko na chrześcijańsko-społecznego. Nigdy inaczej nie głosowałem.

W śródmieściu łapią agitatorzy „niemiecko-demokratyczni“ jakiegoś obcego jegomościa i zanim ten oglądnął się, pakują go do fiakra i wiozą go do lokalu wyborczego. Na nic jego protest i zapewnienia, że jest obcy. Nie wierzą mu, myślą, że to wymówka, musi głosować. Wciskają mu do ręki kartkę wyborczą z Hockem na czele. Dopiero przed komisyą wyborczą wyjaśnia się nieporozumienie.

Ze wszystkich dzielnic największe zamieszanie wyborcze na dzielnicy Wiedeń, która wybiera aż czterech posłów sejmowych. Tu kandydują: chrześcijańscy-społecznicy urzędowo i chrześcijańscy-społecznicy („stan średni“) samozwańczo — zatem 8 kandydatów chrześcijańsko-społecznych. Prócz tego kandydują „niemieccy demokraci“, „socyalno-demokraci“, niemieccy narodowcy i wszechniemcy — kandydatów 16, a w końcu Czesi także, co czyni razem kandydatów 8 a 16 a 4 równa się 28. Takiego bloku dla zdobycia mandatu nie było jeszcze w Wiedniu.

A co za aparat wyborczy, jakie koszta? Druki same pochłaniają grube dziesiątki tysięcy koron, więcej jeszcze portorya pocztowe, agitatorowie, lokale wyborcze, fiakry i t. d. Krocie tysiące koron zmarnowane, szczególnie dla przedpotopowych liberałów i „niemieckich“ demokratów, którzy bez Żydów nie zebraliby w całym Wiedniu nawet 1000 głosów razem, a którzy i z Żydami prawdopodobnie przepadną z kretesem.

Szanse stronnictwa chrześcijańsko-społecznego wogóle bardzo dobre, chociaż „towarzysze“ rozwijają t e r o r y z m n i e s ł y c h a n y. Prorokować nie będę z powodów łatwych do zrozumienia. Nim list niniejszy dotrze nad Wisłę, wynik wyborów elektryka daleko wcześniej doniesie do krakowskiego grodu. Wobec tego łatwo mi nie bawić się w proroka.

Brzeszcz.

Korespondent nasz dobrze w każdym razie ocenił widoki poszczególnych stronnictw: Wczorajsze wybory — jak donoszą telegramy — nietylko w Wiedniu, lecz **w całej Dolnej Austryi skończyły się ciężką klęską socyalistów i stronnictw liberalnych, a świetnem zwycięstwem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.**

W Wiedniu na 48 mandatów, **zdobyli chrześcijańsko-społeczni 43**, socyaliści 5. Między innymi zostali wybrani burmistrz Dr L u e g e r i minister G e s s m a n n. Z 10 mandatów z prowincyi przypadło **9 chrześcijańsko-społecznym**, a 1 socyalistom. „Radca dworu“ Hock — przepadł wprost sromotnie.

Ponieważ wybory odbywały się na podstawie nowej ordynacyi wyborczej i to z kurji powszechnego głosowania — socyaliści spodziewali się napewno, że w samym Wiedniu zdobędą conajmniej 12 mandatów.

To też konsternacya w obozie so-cyalistycznym jest — jak donoszą — niezwykłą. Takiej klęski nikt nie przypuszczał, bo zdarzyło się, że socyaliści nie zyskali mandatów nawet tam, gdzie przy wyborach do Rady państwa i do Rady miejskiej mieli mandaty zupełnie pewne!!

A więc górą „b i a ł y g w o ź d z i k!“ Wielka to zachęta dla nas w K r a k o w i e, L w o w i e i w G a l i c y i w o g ó l e!

Opiekunowie Turcyi.

Turcya ma dużo przyjaciół i opiekunów. I to właśnie stanowi może największe niebezpieczeństwo dla tego państwa, jak i wogóle dla spokoju bałkańskiego. I obecnie „przyjacielska“ interwencya Anglii [illegible] zaostrzyła znacznie przesilenie na półwyspie Bałkańskim. Po efemerycznych wybuchach uczucia — przyszła kolej na trzeźwą akcyę dyplomatyczną, która, jak się zdawało, miała doprowadzić do pomyślnego rozwikłania dwa główne spory bałkańskie: turecko-bułgarski i turecko-austryacki. Wszczęte bezpośrednie układy pomiędzy Turcyą z jednej strony, a Bułgaryą i Austro-Węgrami z drugiej — weszły już na najlepszą i najprostszą drogę bezpośredniego załatwienia sprawy pomiędzy zainteresowanemi państwami — gdy niespodzianie, jak już wiemy z telegramów, rokowania te zostały nagle przerwane. Turcya odstąpiła od układów, ulegając „przyjacielskim“ radom swej opiekunki Anglii, która nie szczędziła w tym wypadku zabiegów. Obiecała nawet Turcyi podeprzeć jej walące się finanse, i jak się zdaje, nie cofnęła się nawet przed groźbami. Jakie zresztą motywy wzięły górę w decydujących sferach tureckich, to rzecz drugorzędna. Ma tu znaczenie przedewszystkiem fakt, że przeciw bezpośrednim układom Turcyi z Austro-Węgrami i Bułgaryą Anglia położyła swoje veto, a Porta uległa woli swej angielskiej opiekunki.

I tu nasuwa się przedewszystkiem pytanie, jaki cel może mieć Anglia w mąceniu wody na Bałkanach, gdzie już stan rzeczy zaczynał się układać pokojowo? Jest to niewątpliwie rezultat wizyty ministra Izwolskiego w Londynie. Anglia i Rosya, dwa państwa roszczące sobie prawo do „opieki“ nad sprawami bałkańskiemi, związane niedawnem porozumieniem — nie chcą dopuścić, aby konflikt bałkański rozegrał się właściwie poza ich plecyma — jedynie w sferze interesów państw, bezpośrednio zainteresowanych. Gdyby bowiem układy turecko-austryackie i turecko-bułgarskie doprowadziły do pomyślnego rezultatu, na arenie niezałatwionych spraw polityki bałkańskiej pozostałoby jedynie krzykliwe niezadowolenie Serbów, wobec czego projektowana konferencya międzynarodowa stałaby się bezprzedmiotową właśnie dla państw, które w obecnym zatargu bałkańskim były bezpośrednio zainteresowane. Anglia zaś chce koniecznie konferencyi, tak samo, jak i Rosya, licząc, że w ten sposób będą mogły zaszachować politykę austryacką, która w obecnej chwili ma za sobą przewagę — siłą dokonanego faktu.

Czy jednakże ta opieka angielsko-rosyjska leży w interesie samej Turcyi? Jest to rzeczą bardzo wątpliwą. Dziś właśnie Austrya, wycofawszy się z Sandżaku, tem samem nadała swej polityce kierunek inny, z interesami tureckimi nigdzie już nie kolidujący. Wobec tego niewątpliwie „przyjaźń“ angielsko-rosyjska jest dla Turcyi bardziej niebezpieczną, niż „nieprzyjaźń“ Austryi.

Zgromadzenie informacyjne

Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w Krakowie.

Jak zapowiedziano, wczoraj wieczorem w sali „Domu robotniczego“ w Krakowie odbyło się zgromadzenie informacyjne zawiązującego się na gruncie krakowskim „Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“. Udział w zebraniu był niespodziewanie liczny. Na sali zebrało się koło 300 osób ze wszystkich warstw i sfer naszego społeczeństwa. Obok poważnego grona inteligencyi, byli obecni rękodzielnicy, kupcy i robotnicy. Przybyło również na zebranie w pokaźnej liczbie duchowieństwo krakowskie. Liczny udział w zebraniu, w dodatku bez żadnej agitacyi w tym kierunku, świadczy o zainteresowaniu się społeczeństwa sprawą nowego stronnictwa i rokuje mu poparcie tegoż na przyszłość.

Zebranie zagaił prezes komitetu stronnictwa Dr J. B o g d a n i k. Kiedy przed stu laty — mówił mowca — wykreślono nas z karty historyi Europy, grono ludzi, owianych świętą miłością Ojczyzny, porwało za broń, żeby ratować jeszcze Polskę przed zalewem wrogów i siebie samych i naród cały przed jarzmem niewoli. Niestety! Zagrabionej przez ościennych wrogów Polsce wolności politycznej wrócić już nie zdołano. Rozdarto Polskę w kawały, ducha narodu polskiego zgnębić jednak nie zdołano. On pozostał wolny i wolność swoją przejawiał w sztuce, poezyi i literaturze. Polska, choć rozdarta, wydała wieszczów takich, jak nieśmiertelnego Adama, Juliusza i wielu innych, którymi się szczycimy, których nam zazdroszczą inne narody, a którzy są gwiazdami naszej ojczyzny. Zanadto jednak zapatrzyliśmy się w jedną stronę. Przyglądnijmy się także naszemu życiu w innych dziedzinach. Jak za dawnych czasów gospodarowała i trzęsła krajem jedna warstwa społeczna, a wszystkie inne skazane były na pańszczyznę, tak dzisiaj pod względem ekonomicznym, w dziedzinie handlu i przemysłu, a nawet z roli jesteśmy wyparci lub coraz więcej wypierani, lecz nie przez jednę warstwę własnego narodu, ale przez żywioł obcy nam kulturą, tradycyą i wiarą. Kto nas wyparł? Oto wyparli nas ci, których przed kilkuset laty przyjęto w gościnę do Polski, udzielono im przytułku i schronienia przed prześladowaniem w innych krajach. Ci w dowód „wdzięczności“ niejako wyrzucają nas z naszych siedzib, z naszej Ojczyzny. Na szczęście przeciw tej zaborczości budzi się reakcya. Obecnie jest to ostatnia chwila, ostatnia godzina do obrony naszych miast i miasteczek. Musimy się skupiać, musimy organizować i ustawiać w jeden bojowy szereg. Na gruncie krakowskim właśnie zaświtała ta myśl obrony.

Pracowano i przygotowywano się w tym kierunku od kilku lat. Stworzono organizacyę robotniczą, organizacye współdzielcze-ekonomiczne, stworzono prasę. W ostatnich czasach powołano do życia „Z w i ą z e k c h r z e ś c i j a ń s k o - s o c y a l n y“ i stworzono program społeczno-politycznej pracy na przyszłość. Równolegle z tem nabyliśmy na własność dziennik „[illegible] Narodu“, zapewniając sobie [illegible] go poparcie w każdej [illegible] ukończeniu tych prac przygotowa[illegible] dotychczasowy komitet uznał, że c[illegible] wystąpić w szranki pracy publicznej.

Wobec tego zwołano dzisiejsze zgromadzenie, jako informacyjne, przygotowawcze, za dwa tygodnie zaś odbędziemy walne zgromadzenie i rozpoczniemy nowy okres naszej pracy, pracy w życiu publicznem na pożytek Ojczyzny. (Oklaski).

Następnie odczytano protokół z ostatniego pełnego posiedzenia komitetu organizacyjnego, co przyjęto do wiadomości.

Następnie wygłosił redaktor M. D ą b r o w s k i referat „o programie Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“ — oraz o najbliższych tego zadaniach. Na wstępie zaznaczył referent, iż inicyatorzy wielkiego przedsięwzięcia, jakiem jest sprawa założenia stronnictwa, mając za sobą owoc kilkuletniej pracy na polu socyalno-ekonomicznem, której wyrazem są potężne dziś instytucye ekonomiczne — oraz ta najpotężniejsza żywa instytucya, jaką jest zawodowa organizacya. 6000 robotników w kraju i na Śląsku polskim z siedzibą w Krakowie — dają pełną rękojmię, że i na polu s o c y a l n o - o b y w a t e l s k i e m, osięgną cel wytknięty. Najważniejsza praca przygotowawcza w tym celu, p r o g r a m — ten kanon społeczny zawiązującego się stronnictwa, jest już gotowy; ostatnio zaś uzyskano na własność niezbędną podstawę operacyjną dla działania w służbie publicznej — prasę, któraby zarazem użyczyć mogła skutecznego oparcia i pomocy wszystkim, garnącym się pod sztandar idei chrześcijańsko-socyalnej.

Obecnie rozchodzi się jednak o rozpoczęcie akcyi w kierunku zaznajomienia i popularyzowania głównych wytycznych programu chrześcijańsko-socyalnego. Hasła te były i pozostaną wprawdzie nadal niezmienione — pożądają jednak pogłębienia i rozszerzenia. Brak bowiem pogłębienia i szerszego podkładu socyalnego — oraz błędne ujęcie zasadniczych idei chrystyanizmu, które zdążają do demokratyzacyi społeczeństw, do zbliżenia się i współdziałania z masami, były powodem, iż dotychczasowe stronnictwa, chrześcijańsko-społeczne, opierające się na tym programie, nie mogły liczyć na powodzenie.

Z kolei rzeczy referent wyłuszczył główne zasady przewodnie programu chrześcijańsko-socyalnego, na którym przyszłe stronnictwo ma się opierać, podkreślając najważniejsze wytyczne: chrystyanizm, reforma stosunków socyalnych i narodowość, a co zatem idzie, zdecydowane i otwarte stanowisko programowe w kwestyi żydowskiej.

Wkońcu zastanawiał się referent na tem, jakie czekają nas najbliższe zadania po ukonstytuowaniu się stronnictwa.

Pracę tę należy — zdaniem mowcy — podzielić na dwie części: na czysto wewnętrzną, organizacyjną — i na zewnętrzną, więcej oficyalną, zmierzającą w kierunku uświadomienia politycznego. Praca organizacyjna ma na celu zyskiwanie jak największej liczby członków, zakładanie filii na prowincyi, oraz grup okręgowych w większych centrach przez urządzanie w tym celu zgromadzeń poufnych. Natomiast praca w kierunku uświadomienia politycznego i kulturalnego winna iść śladem nielicznych stronnictw w kraju, przez urządzanie publicznych wieców, na którychby poruszano wszelkie aktualne kwestye, obchodzące żywo nasz kraj i społeczeństwo. W ten tylko bowiem sposób będzie można szerokie masy zaznajomić co do kierunku chrześcijańsko-socyalnego programu.

Po referacie red. D ą b r o w s k i e g o rozwinęła się dyskusya.

P. L i g i ę z a mówił o konieczności podjęcia i prowadzenia walki z alkoholizmem i socyalizmem wśród ludu, krytykował postępowanie stronnictw krakowskich wobec wyborców, których kandydaci zjawiają się przed wyborami wtenczas, kiedy im potrzebne są mandaty, później jednak o wyborców wcale nie dbają i o nich, ani też o pracę nad ludem się nie troszczą.

P. K a c z u r b a uważa, za jedno z najpilniejszych zadań, pracę nad podniesieniem handlu i rękodzieła chrześcijańskiego w miastach, przez solidne popieranie tegoż. Nasi przodkowie — mówi mowca — przygotowali nam niewolę polityczną, my zaś naszym dzieciom i wnukom przygotowujemy całkowitą n i e w o l ę e k o n o m i c z n ą, za którą przeklinać nas kiedyś będą. My nie od wrogów zewnętrznych giniemy, ale od własnej niechęci do organicznej pracy, od dezorganizacyi, jaka w naszem społeczeństwie panuje — na korzyść Żydów.

Ks. J e ż wspomniał o pracy dawniej już na polu chrześcijańsko-społecznem zapoczątkowanej, która choć nie wydała spodziewanych plonów, zasługuje na szacunek i uznanie. Następnie wskazywał mowca na smutny stan naszej młodzieży, która zapowiada smutną dla nas przyszłość. Dlatego i tu dla nas szerokie pole do pracy, którą powinniśmy prowadzić otwarcie i publicznie wyznawać nasze cele i ideały.

P. D y r c z z Podgórza wspomina, jaki był stosunek Żydów do społeczeństwa polskiego przed 30 laty a jaki dziś jest, stwierdzając zarazem, że Żydzi coraz bardziej wrogo wobec nas występują, wobec czego nam nic nie pozostaje innego, jak tylko radykalna obrona na wszystkich polach.

P. Z g ó r n i a k wskazuje, że powstające stronnictwo posiada już gotowe pole do pracy organizacyjnej, przez dotychczasową działalność związków i stowarzyszeń robotniczych w miastach przygotowaną. Trzeba tylko zabrać się do pracy ochoczo i z wiarą w zwycięstwo sprawy iść w lud. Następnie roztacza mowca obraz zżydzenia naszych miast i miasteczek, które wzmaga się w przerażający sposób. Żydowstwo opanowało wszystkie Rady miejskie i rządzi w miastach samowolnie, niszcząc i podrywając egzystencyę ludności polskiej. Nadzieja wyparcia wpływów żydowskich z miast jeszcze nie zgasła. Przed 30 laty nie w lepszem położeniu był Wiedeń. Obecnie pod rządami chrześcijańsko-socyalnych przybrał znów charakter chrześcijański, podniosło się rękodzielnictwo i handel, wzmógł się dobrobyt ludności. Otóż i my tą drogą iść musimy. W końcu podaje mowca szereg praktycznych uwag i wskazówek, jak pracować należy.

W kwestyach formalnej natury przemawiali jeszcze pp. Koźmiński, ks. dr Nikiel i inni, poczem przewodniczący zamknął zebranie gorącą przemową i zachętą do pracy i organizacyi, zapowiadając walne zebranie za 2 tygodnie na 10. listopada.

Z sali koncertowej.

Koncert p. Tigermana, fortepianisty.

Wszelkiego rodzaju „wunderkinderskie“ popisy muszą być przeważnie, z natury rzeczy, widowiskami mniej przyjemnemi i mało artystycznemi. Są one czemś pianolowato-menażeryjnem, jeżeli chodzi o fortepian, bo jaką głębię duszy posiadać może dziecko, jakie odczucie duszy twórców? A przecież sama tylko technika, chociażby bajeczna, jako cel, a nie środek, wystarczyć nie może, a przynajmniej wystarczać nie powinna.

P. Tigerman jest rzeczywiście młodziutkim chłopczykiem, (ma lat 14 nie tylko na afiszu), posiada względnie dużą siłę, gra rzeczy bardzo trudne, przeważnie czysto, ale jest już doszczętnie zmanierowany i to w sposób dość przykry: naśladuje niewolniczo nauczyciela swego, p. Friedmana. Z takiej choroby, w tak młodym wieku, prędzej czy później, wyleczyć się można, ale leczyć się trzeba; bo, o ile ujawnianie się wpływu dobrego profesora na młodego ucznia nie jest niczem karygodnem, o tyle manierowanie się na cudzej manierze, nieszczerość afektowana, pretensyonalne ruchy rąk i głowy, źle świadczą o uczniu, a jeszcze gorzej o nauczycielu. Za program, w tym wypadku, również odpowiada nauczyciel. Był to, naturalnie, bigos: Bach, Beethoven, Chopin, Paderewski, Leszetycki, Liszt, no i naturalnie — Friedman. („elle danse“; może ze suity: elle danse, on la siffle, elle crache, elle se cache, elle se mouche, elle se couche. — Salonsztiuk w całem tego słowa znaczeniu). Mizeraki takie, jak Bach, Beethoven, Chopin, Schumann są to — jak wiadomo — dusze tak ciasne, tak jednostronne, że każdy wirtuoz, posiadający — jak wiadomo co najmniej sto siedmnaście dusz, by je ujawnić, zmuszony jest składać program arlekinowo. Czyż można zabłysnąć swoją setką dusz, grając np. tylko Chopina? gdzież tam! Potężna, złożona dusza wirtuoza rozsadza formalnie nędzną, biedniutką, ciaśniutką duszę Chopina. Chopin — to skromny kaboszon, a wirtuoz, to drogocenny brylant, mieniący się wielu barwami, dzięki setce, starannie wyszlifowanych płaszczyzn. I z tego to powodu skazani jesteśmy na bigos.., for ever.

Zresztą dlaczegóż-by się wirtuozówie mieli żenować? Bigos — zawsze i wszędzie. Niedawno odbył się w Galicyi wieczór uroczysty na cześć Wyspiańskiego. Deklamowano przedewszystkiem utwory...... zgadnijcie...... Laskowskiego (sic!) i wykonano na sześciu cytrach i siedmiu mandolinach „ulubioną“ piosnkę: „czy kochasz mnie, Agato?“ Zanosi się zaś w jednej z dwóch galicyjskich stolic, na koncert na budowę pomnika Chopina, na którym mają byc wykonane, między innymi, takie utwory, jak koncert fortepianowy..... Liszta i kankan z „pięknej Heleny“. Liberum veto! Inne narody mówią: dwa razy dwa — cztery; my zaś: dwa razy dwa — pomidor. I co nam kto zrobi? Czy taryfa dla węgla pruskiego, sprowadzanego do Krakowa, nie jest niższą, aniżeli taryfa węgla galicyjskiego? Pan Tigerman grał w pustej sali. Duszono się natomiast na odczycie o metafizyce. Tego nam potrzeba, nam, chemicznie wypranym z energii i zdrowego rozsądku! Dolewanie letniej wody do galarety. Metafizyka pochodzi, jak wiadomo, od dwóch wyrazów greckich: meta i fizys. Pierwszy znaczy pluć, a drugi łapać. Nasze ulubione zajęcie. A jest przecie tyle „pięknych“ spraw do załatwienia! Należało-by zamieść np. Kraków, który jeszcze nie spuchł do objętości wielkiego Krakowa, a już jest wielce brudny; budować Collegium physicum wedle pomysłu, upietraszonego ku ozdobie miasta i rozszerzenia plant w stylu zulusko-gotycko-secesyjnie-biurokratycznym; gonić mikroby dżumy, cholery, wścieklizny i zielonego tyfusu, wypuszczane przez sumiennych celników na miasto, dzięki niesumienności instytucyi naukowych, które „mogły-by“ sprowadzać, ukrywając je w probierkach, brylanty, pasztety strasburskie, brauningi i inne „damenschmuki“; wozić materyały, z których zbudowaną zostanie bydłobójnia i fabryka konserw, między kościołem maryackim i Sukiennicami, o trzech wieżach „a la maryackie“, dwóch modernistycznych i sześciu kominach, o łącznej długości metrów 761. — Tak zadecydowano e n h a u t l i e u. — Ależ!! Tak! Tak! Horendum! Na szczęście posiadamy jedenaście stowarzyszeń artystycznych, które nie dopuszczą przecie do zohydzenia naszego Rynku!

— Dopuszczą!

— Jakto? nie usmażą protestu?

— Usmażą. Cóż stąd? Czyż nie protestujemy przeciwko zniemczeniu dworca w Krakowie? Nadaremnie!

— Więc nie wyszlą?

— Wyszlą.

— Więc?

— Protest rzucony zostanie do kosza, b o k a ż d y p r o t e s t m a z n a c z e n i e o t y l e, o i l e z a n i m s t o i s i ł a. Jest nas dwadzieścia milionów, ale za protestem naszych, suchotniczy wiodących żywot stowarzyszeń, nie stoi nikt. I o tem **tam** wiedzą wybornie. Spróbujcie narzucić kołtuństwo Węgrowi lub Czechowi! Zadali-by oni bobu! Ale my, galareta, drzemiemy, objadłszy się metafizyki. Jeżeli się galareta wogóle rusza, to tylko, by się grzecznie kłaniać, i rozkazy w milczeniu wykonywać, wystroiwszy się w mundur hofratowski. Galareta chce być przedewszystkiem „dobrze wychowaną“. S t a l i ś m y i s t a ć c h c e m y, brzmiało słynne oświadczenie. Czy nie właściwiej było-by zamiast litery t... postawić literę p?

F. J.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Szymona i Tadeusza apostołów; we czwartek Zenobiusza kapłana i Narcyza biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 25; zachód przypada o godz. 4 minut 24; długość dnia godzin 9 minut 59.

Kraków, 27 października.

Wielki Kraków. Ze Lwowa donoszą: Komisya gminna Sejmu załatwiła wczoraj ostatecznie przedstawienie Wydziału krajowego w sprawie przyłączenia sąsiednich gmin i obszarów dworskich do miasta Krakowa. Na podstawie uchwały, powziętej wszystkimi głosami przeciw jednemu, do wielkiego Krakowa przyłączone będą gminy i obszary dworskie, objęte projektem Wydziału krajowego, **z wyjątkiem Dąbia i Ludwinowa.** Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce opłacać będzie miasto Kraków z tytułu ubytku dochodów z dodatków do podatków przez lat 20 sumę ustaloną w projekcie, a zmniejszoną tylko procentowo wskutek wyłączenia od wcielenia do Krakowa gminy i obszaru dworskiego Ludwinowa.

Odszkodowanie dla reprezentacyi powiatu krakowskiego zostało w ten sposób ustalone, iż powiat przy dotychczasowej stopie dodatków do podatków 49 procent ma mieć w następnych 30 ratach wraz z corocznem unormowaniem zasiłku miasta Krakowa dochód rocznie po 116 tysięcy koron. Gdyby w ciągu roku dochód tej kwoty nie osiągnął, miasto Kraków dopłacić ma brakującą sumę.

Sprawozdanie komisyi o wielkim Krakowie ma wejść na porządek dzienny Sejmu dopiero po uchwaleniu budżetów, około 2-go listopada.

Równocześnie uchwalono na wniosek p. Lea rezolucyę do rządu, wzywającą go do przyznania m. Krakowowi subwencyi na wykonanie robót asanacyjnych i komunikacyjnych w gminach przyłączyć się mających, motywując to między innemi tem, że przyszły „wielki Kraków“ tworzy obszar największej fortecy państwa i z tego powodu ponosi największe dla państwa ofiary (rewersy demolacyjne i t. p.).

P. Bernadzikowski imieniem stronnictwa ludowego wyraził radość, że sprawa tak ważna i tak dla każdego Polaka sympatyczna, wreszcie doczekała się załatwienia.

Do tego oświadczenia przyłączył się p. Stadnicki. W imieniu Krakowa złożył prez. Leo całej komisyi, prezydyum, Wydziałowi kraj. i referentowi wyrazy najgorętszej podzięki, za dokonanie dzieła, od którego załatwienia cała przyszłość miasta zależy.

Sprawy miejskie. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi skarbowej, uchwalono darować Towarzystwu rękodzielników i przemysłowców w Krakowie 10 prc. dodatku do podatku zarobkowego za lata od 1900 do 1903 w kwocie 166 kor. 50 hal. Dalej uchwaliła sekcya zgodnie z postanowieniem komisyi drożyźnianej, przedstawić Radzie miasta wniosek o urządzenie jatek mięsnych dla Związku ekonomicznego urzędników, kosztem przeszło 3000 koron. W końcu przydzieliła sekcya zamknięcie rachunkowe za rok 1907 dotychczasowemu sprawozdawcy miejskiemu r. m. Dr Ponikle.

Gospodarka miejska — a prasa. Prezydent Dr Leo i jego sztab przestraszyli się widać niemało ciągłych ataków prasy na gospodarkę miejską, skoro zwołano aż specyalne posiedzenie sekcyi skarbowej dla zaradzenia złemu. Odbyło się ono wczoraj popołudniu pod przewodnictwem I wiceprezydenta Dra Szarskiego. — Przeprowadzono długą, wyczerpującą dyskusyę nad wnioskiem Prezydyum w sprawie broszur i artykułów dziennikarskich, omawiających zamknięcie rachunkowe funduszów gminnych, poczem uchwaliła sekcya prosić r. m. Dra Poniklę, referenta na Radzie miejskiej o zamknięciu rachunkowem za rok 1906, aby przy sprawozdaniu reagował na zarzuty. Ze względu na obszerny materyał, zawarty w owych artykułach, wybrała sekcya korreferenta w osobie r. m. Dra Grossa (!?).

Szkarlatyna w Krakowie. Według zestawienia miejskiego urzędu zdrowia, zachorowało w ciągu tygodnia ubiegłego na szkarlatynę 7 dzieci. W tygodniu poprzednim zapadło na tę chorobę dzieci 10, czyli że epidemia, która zresztą w roku bieżącym nie dotknęła naszego miasta, zmniejsza się z dniem każdym. W porównaniu z rokiem ubiegłym stan jest znacznie lepszy, w tym samym bowiem czasie zapadło na szkarlatynę w roku zeszłym o wiele więcej dzieci.

Dla nauki i estetyki — trzy metry! Na pismo, które wniósł do Rady miasta Krakowa Związek 11-stu Instytucyi artystyczno-kulturalnych, w sprawie „Collegium phisicum,“ z przedstawieniem o zamianę gruntów z rządem, celem wybudowania gmachu w odpowiedniem miejscu otrzymano odpowiedź, że gmina zażądała „cofnięcia budynku o trzy metry, licząc od lica murów tak od strony zachodniej, jakoteż od połu-

dniowej" i że decyzya gminy zapadła po wzięciu pod rozwagę pisma Związku, oraz po rozważeniu i ocenieniu względów na „dobro i rozwój Uniwersytetu Jagiellońskiego i polskiej nauki, jak również interesów estetycznych miasta i jego plantacyj".

Komisya teatralna odbyła posiedzenie wczoraj w południe pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Komisya uchwaliła zezwolić dyrekcyi teatru miejskiego na podwyższenie ceny biletów wstępu o 25 prc. na przedstawienia „Nocy listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego, a to z powodu znacznych wydatków na sprawienie kostyumów dla statystów (przeszło stu) i dekoracyi. Dyrektor Solski wydatki te zwiększone, szczegółowo wykazał komisyi.

Bojkot towarów polskich! Otrzymujemy następujący list, z prośbą o umieszczenie: W przejeździe z Warszawy, wstąpiłem do jednego z pierwszorzędnych sklepów papierowych chrześcijańskich w Rynku, z zamiarem zakupienia flakonu tuszu kolorowego. Obsługujący subjekt wręczył mi fabrykat pruskiego pochodzenia, pomimo, że w kraju, a nawet w samym Krakowie istnieje znana fabryka farb Karmańskiego, wyrabiająca wszelkiego rodzaju tusze, których od szeregu lat w Warszawie stale używam. Gdym wyraził zdziwienie i oburzenie, jak można tu w środowisku Polski popierać pruskie rzeczy i to w czasie, gdy wszędzie naokół rozbrzmiewa bojkot pruskich towarów, objaśnił mnie sprzedający, że pruski towar jest lepszy. Ponieważ z własnego doświadczenia znam artykuły pochodzące z fabryki Karmańskiego i wiem o tem doskonale, że mają zbyt i uznanie za granicą, a u nas w Warszawie wyparły już fabrykaty pruskie, z tem większem zdziwieniem przychodzi mi skonstatować, że tu na miejscu w Krakowie, kupiec krakowski, uchodzący za dobrego obywatela i patryotę, w pierwszej linii forsuje fabrykat pruski, bojkotując polski. Na razie przemilczam wyjawienie publiczne nazwiska firmy, zapewniam, że postaram się czy i nadal przyjaźń Prusaków szerzyć będzie zgniliznę pośród personalu sklepowego i poniewierkę własnej godności narodowej — a wówczas bez żadnego skrupułu nazwisko firmy wymienię. Feliks Richling, Warszawa, ul. Długa 28.

Jubileusz. P. Wacław Anczyc, właściciel i kierownik pierwszorzędnej drukarni w mieście naszem, święcił onegdaj 25-lecie swej pracy w tym zawodzie. Jubileusz odbył się w gronie najbliższych, w którym wzięli nadto udział pp. Gebethner z Warszawy i K. Gubrynowicz ze Lwowa.

Nieporządki w mieście. Zbliża się dzień, w którym cały niemal żyjący Kraków wylegnie za rogatkę rakowicką, aby odwiedzić miasto umarłych. Zaroi się droga, wiodąca na cmentarz od pieszych i doróżek. Mimo to Magistrat nie uznał za stosowne uporządkować tej szosy. Pełna błota, zawalona jest przytem kupami śmieci, na domiar złego zaś nie ukończono tam robót około założenia rur gazowych. Droga jest więc w połowie swej szerokości rozkopaną. Trudno wprost wyobrazić sobie naprzykład, w jaki sposób pomieścić ona zdoła te dziesiątki tysięcy przechodniów.

Zażydzenie ul. Floryańskiej. Akcya żydowska, mająca na celu zniszczenie i doprowadzenie do ruiny „Związku katolickich krawców," będącego solą w oku wiedeńskich tandeciarzy — rozwija się z dniem każdym. Żydzi wszelkimi sposobami starali się już zdyskredytować owo stowarzyszenie zarówno w oczach publiczności, jakoteż i u władz, gdy zaś usiłowania te nie odnosiły pożądanego rezultatu, a katolicki Związek zawodowy działał w coraz to szerszych kręgach — chwycili się innego sposobu. Oto poczęli pod bokiem tej chrześcijańskiej firmy otwierać coraz to nowsze składy ubrań, występując pod firmami „angielskiemi, francuskiemi, wiedeńskiemi" i t. p. W krótkim też czasie w ul. Floryańskiej znalazło się aż ośm sklepów z żydowską tandetą. Prosperują one z trudnością — nie zraża to jednak Żydów, gdy chodzi o walkę z chrześcijanami. To też obecnie przybyła jeszcze jedna w ulicy tej firma żydowska. Jak dalece zależało Żydowi temu na pośpiechu, świadczy fakt, że magazyn swój ulokował w nieurządzonym jeszcze sklepie, a towar swój wystawił w oknie wprzód, nim opatrzone zostało w szybę. Sądzimy jednak, że polska publiczność krakowska nie poprze tych usiłowań Żydów zniszczenia firmy polskiej i chrześcijańskiej i w zakupach swych pomijać będzie stale żydowskich pośredników.

Ze Straży Polskiej. Piękną myśl, zasługującą na gorliwe poparcie powzięła Straż Polska na jednem z posiedzeń, tj. urządzenia w podmiejskich gminach, tak bardzo zaniedbanych pod względem narodowym, szeregu odczytów i wieców. Pierwszy taki odczyt przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się w Prądniku Czerwonym w dniu 25. b.m. Prelegentami byli dwaj del. Straży p. Janusz Dymek i prof. Michał Magiera.

Pierwszy skreślił w gorących słowach bohaterską walkę narodu polskiego, który mimo klęsk i prześladowań nie zginie jak długo przyświecać mu będzie ideał miłości Boga i ziemi ojczystej. Następnie prof. Michał Magiera w słowach pełnych zapału omówił cele i zadania Straży i wzywał do pracy i bronienia zawsze i wszędzie interesów narodowych, bojkotowania towarów pruskich, popierania wyrobów krajowych, poznawania dziejów ojczystych, wzmacniania narodowego poczucia przez urządzanie publicznych wieców, odczytów, wieczorków i obchodów a zwłaszcza zwiedzanie pamiątek narodowych.

Gorące patryotyczne słowa mowców znalazły życzliwe przyjęcie, czego dowodem było, liczne zapisywanie się mieszkańców Prądnika na członków „Straży Polskiej".

Po odczycie rozwinęła się żywa dyskusya, wśród której poruszono szereg spraw, a między innymi sprawę alkoholu i zamykania szynków w niedziele i święta.

Następnie wśród zapału zgromadzenia uchwalono następujące wnioski: 1) zgromadzeni ślubują zawsze i wszędzie bronić ziemi i mowy ojczystej; 2) wychowywać swe dzieci w duchu narodowym na dzielnych obywateli kraju; 3) szerzyć miłość ojczyzny przez poznanie jej dziejów; 4) bojkotować towary pruskie i zastępować je wyrobami krajowymi; 5) zwalczać używanie alkoholu jako największego wroga ludu i żądać zamykania karczem w niedziele i święta; 6) popierać zawsze i wszędzie cele i dążenia Straży Polskiej.

Instytut muzyczny. Program pierwszego wieczoru kameralnego, który się odbędzie dnia 29 bm. obejmuje:

1) Jan Stamitz — trio orkiestrowe w C-dur, opracowane i wydane przez Hugona Riemanna (wykonają: Kiara Umlaufowa, St. Giebułtowski, B. Raczyński i M. Paszkowski).

2) Astorga „Qual maifatale" — Pergolese, Arietta — Händel, arya z Rinaldo — Gluck — arya z opery „Ifigenia z Aulis" (odśpiewa Irena Różycka).

3) Rossi, andantino — Couperin, żniwiarze, Rameau — Musette i Tambourini — Martini gavot — Boccperini, menuet (wykona K. Umlaufowa).

4) Mercadelt (* 15 14) Ave Maria — Tarchi (* 15 40) Trettola (wykona skład wokalny na głosy mieszane).

Wiec. W dniu 1 listopada o godz. 2 popołudniu odbędzie się w sali Rady miejskiej ogólny wiec rządowych oficyantów i pomocników kancel., mający na celu omówienie obecnego położenia, stosunków i postulatów oficyantów kancel. oraz środków, zmierzających do ich urzeczywistnienia. Wydział kraj. Stow. rządowych oficyantów i pomocników kanc. w Krakowie zwraca się tą drogą do wszystkich posłów do Rady państwa z zachodniej Galicyi, naczelników władz rządowych i wszystkich innych dla sprawy życzliwych, aby wiec ten raczyli łaskawie zaszczycić swoją obecnością, niemniej uprasza najuprzejmiej naczelników władz rządowych, by oficyantom i pomocn. kancel. (z prowincyi), chcącym wziąć udział w wiecu, raczyli na dzień ten udzielić urlopów.

Z teatru miejskiego. Repertuar sztuk historycznych polskich teatru krakowskiego wzbogacony będzie nowem dziełem. Jest to trzechaktowy dramat Adama Krechowieckiego p. n.: „Syn królewski". Treści dramatycznej dostarczyły autorowi tragiczne dzieje Mieszka II, syna Chrobrego. „Syn królewski" wystawiony będzie w Krakowie w sobotę najbliższą. Rolę tytułową objął dyr. Solski.

Znowu śmiała kradzież. Przed paru tygodniami, zgłosił się do Stanisława Piotrowskiego, zegarmistrza, przy ul. Sławkowskiej, 17-letni wyrostek, podając się za Józefa Kurzydłowskiego z Lublina w Król. Pol. W niedługim czasie potrafił ów rzekomy Kurzydłowski, zyskać takie zaufanie u swego pryncypała, że ten ulegając wielokrotnym prośbom Kurzydłowskiego, pozwolił mu nocować w swym sklepie.

Za dobre serce miał p. Piotrowski wywdzięczenie, bo Kurzydłowski czekał tylko sposobności, by w łatwy sposób przyjść do pieniędzy.

Sposobność taka nadarzyła mu się niebawem i cierpliwość została nagrodzoną. Kiedy bowiem w niedzielę o 11-tej w południe p. Piotrowski zamknął sklep, Kurzydłowski zaczął sprzątać i zabierać co się tylko dało. Nie uszły bacznej jego uwagi, ani pieniądze w ladzie zamknięte, ani setki zegarków, łańcuszków, pierścionków i t. d.

Jakież przerażenie ogarnęło p. Piotrowskiego, gdy otworzył sklep o godzinie 8 rano w poniedziałek. Zabrano mu prawie wszystko. Szkoda wyrządzona właścicielowi sklepu jest znaczna bo dochodzi do 4000 koron.

Flaczki żydowskie. Filip Łopata, włościanin z Pelczy, przyjechawszy już wczoraj do Podgórza na targ dzisiejszy, postanowił raz sobie użyć na flaczkach. Udał się zatem do restauracyi żydowskiej przy ul. Kalwaryjskiej i kazał sobie podać porcyę flaczków. Smakowały mu dobrze, ale jakiż smutny okazał się potem skutek. Niebawem uczuł bowiem ból nieznośny i nudności. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które skonstatowało zatrucie zepsutem mięsem i odstawiło Łopatę do szpitala św. Łazarza.

Napad morderczy. Sprawcami napadu morderczego, dokonanego w niedzielę na osobie Antoniego Jaszewskiego, są trzej szeregowcy 20 p. p. Stafiński, Turek i Łukasik. Dokonali oni napadu w stanie podpitym, ale bynajmniej nie z zemsty.

Z Kraju.

Vivant sequentes! Jak pożyteczną jest czujna i troskliwa działalność Tow. Pom. przem. niech świadczy następujący fakt: W Bochni pojawił się przed paru dniami agent, który płótna niemieckie oferował jako wyrób krajowy, a mianowicie jako płótna korczyńskie. Po stwierdzeniu oszukańczego procederu przez dotyczącą swoją sekcyę, zarządziło Tow. Pom. przem. w Bochni natychmiast wydrukowanie i rozlepienie po mieście plakatów następującej treści: Ostrzega się przed przebywającym w naszem mieście obecnie domokrążcą, który sprzedaje „na raty" perkale niekrajowego wyrobu za prawdziwe płótna korczyńskie.

Skutek nastąpił natychmiast. Agent, który, jak twierdzą w hotelu, zainstalował się w Bochni na cały tydzień, czmychnął z miasta natychmiast, nie zrobiwszy żadnego interesu.

Tarnów. (Kanalizacya. — Rzeźnicy. — Płonnica). Miasto nasze, aczkolwiek mające blisko 40.000 ludności, posiada jednak tak nędzną kanalizacyę, że większa częś ulic naszych albo wcale niema kanałów, albo jeśli je posiada, to tak urządzone, że raczej przyczyniają się one do zanieczyszczenia miasta. Potrzebę zatem wykonania w jak najkrótszym czasie racyonalnej kanalizacyi miasta podniósł twórca projektu wodociągu inż. Matakiewicz w swem sprawozdaniu technicznem, wobec czego równocześnie z budową wodociągu podjęte będzie przeprowadzenie hygienicznego skanalizowania miasta.

Dziwnem doprawdy jest, iż pomimo że cena bydła spadła o 50 prc., rzeźnicy nasi nic sobie z tego nie robią i zamiast ceny mięsa zniżyć, jak to zię stało w Wiedniu i Krakowie, bagatelizują sobie słuszne żądania publiczności z ślepą wiarą w jej cierpliwość. Nie tylko bowiem sprzedają nadal mięso po cenach wygórowanych, ale nawet jeszcze je podnieśli w ostatnich dniach.

Płonnica zaczyna w Tarnowie grasować nagminnie. Z każdym dniem notuje się po kilka nowych wypadków. Przyczyną epidemii jest niewątpliwie zła woda do picia, zła kanalizacya, a także zastraszające nieporządki na przedmieściu Grabówce, dzielnicy żydowskiej.

Niebezpieczny dezerter, niejaki Stępak z Kóz, który swojego czasu popełnił w okolicy Chrzanowa wiele napadów morderczych z rabunkiem, uciekł obecnie z aresztu garnizonowego w Ołomuńcu, gdzie go oddano w celu zbadania jego stanu umysłowego. Obecnie, jak nam donoszą, pojawił się znowu w chrzanowskiem, odgrażając się ludziom, których onego czasu napadł.

Wilamowice. Dnia 24 b. m. przyjechał tutaj Najprzewielebniejszy X. arcybiskup Bilczewski w towarzystwie X. prałata Wądolnego, X. Dra Nikla i X. Nowowiejskiego na podwójną uroczystość setnej rocznicy wykupienia się tutejszej ludności z poddaństwa i poświęcenia ochronki przez siebie, w miejscu rodzinnem ufundowanej. Na powitanie księcia Kościoła pojechała osobna deputacya z p. Foxem burmistrzem na czele do Zawiszowic, zaś przy bramie tryumfalnej na rynku w Wilamowicach powitał dostojnego gościa X. Andrzej Kondolewicz, poddziekani i poborca miejscowy.

W niedzielę w towarzystwie p. Biesiadeckiego, starosty bielskiego i p. Dra Łazarskiego, marszałka powiatowego zwiedził JE. szkołę i urząd gminny, następnie poświęcił ochronkę pod kierunkiem SS. Służebniczek ze Starej Wsi pozostającej.

Uroczystą sumę celebrował X. prałat Wądolny, podczas której X. Arcybiskup wypowiedział wzniosłe kazanie o obowiązkach dobrego katolika.

W poniedziałek JE. opuścił nasze miasteczko, udając się wprzód przez Wiedeń do Rzymu.

Wiec relacyjny w Zakopanem. W niedzielę 18 b. m. przybył tu X. Rzeszódko, poseł z naszego okręgu wyborczego, celem złożenia sprawozdania. Po nieszporach w obszernej sali tutejszej ochronki zgromadził się pokaźny zastęp gospodarzy tak z Zakopanego jak i z Kościelisk. Zgromadzenie zagaił X. prałat Kaszelewski, przedstawiając zebranym księdza-posła. X. poseł zabrawszy głos, podziękował najpierw zebranym za oddanie mu swych głosów przy wyborach, a następnie w słowach żywych i barwnych przedstawił prace parlamentu i zdał sprawozdanie poselskie.

W końcu przemówienia zachęcał X. poseł zgromadzonych do samoobrony przeciw wyzyskowi, do ujęcia w swe ręce handlu, do wspólnej pracy w kółkach rolniczych, do założenia kasy Reiffaisena, przestrzegł przed pieniactwem i pijaństwem, które są istną zmorą duszącą lud podhalański.

Po skończonej przemowie X. posła zabierało głos kilku z obecnych gospodarzy, stawiając ważne szczególnie dla Zakopanego postulaty, prosząc X. posła o poparcie ich w chwili stosownej. Między innymi X. prałat Kaszelewski podniósł konieczną potrzebę przyspieszenia reformy ksiąg gruntowych, zwłaszcza dla Zakopanego, bo pod tym względem panują tu opłakane stosunki. Naczelnik gminy p. Romuald Kulig mówił o potrzebie pomocy ze strony rządu dla podniesienia naszych uzdrowisk, a w szczególności Zakopanego. Prof. Turek podniósł, że zarząd kolei mimo kilkakrotnych starań, nie urządził dotąd na stacyi Zakopane wagi do ważenia sprowadzanych tu w wielkiej ilości, całymi wozami artykułów, mówił o potrzebie zaprowadzenia częstszych pociągów osobowych i dogodniejszego rozkładu jazdy. P. Krzeptowski mówił o zbytniej wysokości opłat frachtowych na linii Chabówka - Zakopane, które to opłaty są prawie cztery razy wyższe, niż na liniach kolei państwowych, interpelował X. posła w sprawie soli, która powinna być sprzedawana także w kruszkach. W końcu podziękował X. posłowi za tak miłą i dotąd niepraktykowaną tu niespodziankę, że bez zaproszenia, lecz z własnej inicyatywy urządził to zebranie.

Na wniosek p. prof. Turka zebrani wyrazili przez powstanie X. posłowi swe zadowolenie i wotum zupełnego zaufania.

J. P.

Ruch kolejowy. Dyrekcya kolei Północnej donosi nam: Oprócz artykułów wymienionych w odnośnych ogłoszeniach, dotyczących przyjmowania przesyłek do przewozu liniami c. k. kolei Północnej, przyjmuje się do przewozu temi liniami także drzewo, wapno, sól, melas i worki przeznaczne dla transportowania cukru.

Przesyłki przeznaczone za granicę via Skawina, Oświęcim, Mysłowice, przyjmuje się do przewozu bez ograniczenia.

Nieszczęśliwe wypadki. Z Tarnowa donoszą: W dniu 23 bm. najechał pociąg ciężarowy, zdążający do Tarnowa, między stacyami Czarna a Wola Rzędzińska na wyrobnika W. Sitarza z Sieniawy i oderwał mu obie nogi. Nieszczęśliwego przewieziono na stacyę, a stamtąd do szpitala tarnowskiego.

Przed paru dniami w Pogorzelskiej Woli obok Tarnowa, zaczepiło trzech podpitych parobczaków gospodarza Czarnika, i tak ciężko go pobili, że gospodarz pozostał w polu bez przytomności. Znaleziono go już na drugi dzień nieżywego. Żandarmerya ujęła sprawców i oddała Prokuratoryi.

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. (Morderstwo. — Serbskie biuro prasowe. — Tablica Moniuszki. — Rewizye i aresztowania.)

Onegdaj w samo południe zamordowano w Warszawie inż. Majewskiego, naczelnika wydziału ruchu tramwajów elektrycznych. Gdy inż. Majewski, wychodził z bramy domu, w którym mieszkał, przy ul. Złotej, podbiegło doń kilku ludzi, z których jeden dał do niego dwa strzały z brauninga. Inż. Majewski padł na chodnik, brocząc we krwi, mordercy zaś korzystając z zamieszania, zbiegli. Zawezwane natychmiast Pogotowie stwierdziło już tylko zgon ofiary mordu, której obydwie kule przebiły czaszkę. Śp. Majewski liczył zaledwie 33 lata wieku i był bratem Erazma Majewskiego, [illegible]nego archeologa i pisarza.

Powstała w Wa[illegible] filia białogrodzkiego biura prasowego, [illegible]órej zadaniem ma być informowanie prasy miejscowej o sprawach serbskich. Ajencja ta nosząca oficyalną nazwę: „Kral. Srpska Trgowinska Agencija u Warszawi", rozpoczęła już rozsyłanie komunikatów prasie warszawskiej.

Wczoraj odbyło sie w Warszawie odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej Stanisława Moniuszki nad bramą domu No 3 przy ul. Mazowieckiej, w którym na drugiem piętrze od frontu zgasł przed 36-u laty twórca „Halki". Spora tablica, wykonana z marmuru czerwonego, nosi napis: „W tym domu mieszkał i umarł 4-go czerwca 1872 roku Stanisław Moniuszko".

Onegdaj i wczoraj w nocy odbyły się w Warszawie liczne rewizye i aresztowania. W godzinach popołudniowych do lokalu Uniwersytetu dla Wszystkich podczas próby teatru amatorskiego, zeszła policya, dokonała rewizyi i aresztowała wszystkich uczestników próby. Przeprowadzono ich pod konwojem do ratusza, skąd po spisaniu protokółu, znaczną część aresztowanych uwolniono.

Ze świata.

List pasterski o prasie katolickiej wydał biskup z Namur (Belgia), w którym między innemi pisze: „A więc precz z tymi książkami i wrogimi kościołowi pismami, z tymi pracowniami pełnemi zguby, które myśl i uczucie chrześcijańskie osłabiają, serce zatruwają i niszczą, schlebiając najniższym popędom upadłego człowieka! Strzeżcie się popierać taką prasę, czy to dzienniki, czy inne pisma, o których się wie, że szydzą z Kościoła katolickiego, jego nauki i obrządków, nie kupować ich w podróży, na stacyach kolejowych ani nie abonować".

Głos biskupa belgijskiego znajdzie zapewne naśladowców i u nas w tej aktualnej i pierwszorzędnej kwestyi moralno-kulturalnej, jaką jest prasa w obecnej dobie.

Zdrowie carowej. Z Petersburg donoszą że żona cara Mikołaja II znajduje się w stanie odmiennym. Podróż jej po wodach finlandzkich wydała pomyślne skutki w stanie jej zdrowia. Zdenerwowanie znika.

Podbój powietrza. Nowy balon Zeppelina odbył już dwukrotną próbną podróż na około jeziora Bodeńskiego, przyczem okazało się, że motory i stery funkcyonują bez zarzutu i balon może płynąć bardzo szybko przeciwko wiatrowi. Na tę próbną podróż zabrał „Zeppelin II" 950 litrów benzyny, 400 litrów smarowidła, 1000 litrów balastu i 10 ludzi załogi. Każda wycieczka trwała dwie godziny, a powrót do szopy, służącej balonowi za port, odbył się bez żadnej trudności, szopa jest umieszczona na olbrzymiej tratwie i może być obracaną na wszystkie strony.

Balon Zeppelina jest zbudowany jak wiadomo według systemu sztywnego, tj. składa się z olbrzymiej powłoki, obciągniętej na aluminiowych obręczach. Wewnątrz powłoki mieszczą się mniejsze baloniki wypełnione gazem. System sztywny ma tę dobrą stronę, że balon lepiej pruje powietrze. Natomiast w razie wichru narażony jest ciągle na niebezpieczeństwo pęknięcia, a gdy krąży blisko ziemi, łatwo może być rzucony na drzewa lub budynki, co grozi nieuchronną katasrofą.

Wartość wojskowa balonu jest, jak twierdzą znawcy, znaczna. Balon może przewieźć nawet 100 ludzi — na mniejszy dystans, i odpowiednią ilość amunicyi; musi jednak wtedy obyć się bez balastu, co naturalnie nie bardzo ogranicza jego swobodę ruchów. Oprócz tego może odbywać służbę wywiadowczą, stosunkowo bezpiecznie, gdyż krążąc na wysokości 1000 metrów, nie jest zbytnio narażony na pociski nieprzyjacielskie.

„Zeppelin II" ma być nabyty przez rząd niemiecki i służyć wyłącznie celom wojskowym. Oprócz tego Niemcy mają już balon wojskowy majora Grossa i balon Parsevala niedawno kupiony. Jest to więc już cała flotylla powietrzna, gotowa do walki z francuskimi balonami...

Kardynał Mathieu, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, należał do najwybitniejszych członków Kollegium kardynałów. Urodził się w r. 1839 w Einville we Francyi, kapłańską swą działalność rozpoczął jako profesor teologii w Pont-a-Mousson. Mianowany następnie kanonikiem w Nancy, szybko posuwał się po szczeblach hierarchii kościelnej. Został biskupem w Angers, następnie arcybiskupem Tuluzy, w roku 1899 otrzymał purpurę kardynalską.

Jako kardynał należał X. Franciszek Dezydery Mathieu do najgoretszych zwolenników polityki kardynała stanu Rampolli. Stanowczo też protestował przeciw „veto" austryackiemu, założonemu na ostatniem konklawe. Za Piusa X. odgrywał rolę bardzo wybitną w kuryi, jako t. zw. francuski kardynał kuryi. W czasie zatargu rządu francuskiego z Kościołem należał do umiarkowanych i starał się zapobiedz zerwaniu konkordatu. Kardynał Mathieu uchodził również za wybitnego znawcę historyi Kościoła i prawa kanonicznego. Jego dzieła naukowe w tym kierunku zjednały mu szeroki rozgłos w kołach naukowych, nagrodę Akademii francuskiej i wstęp do tej naukowej instytucyi.

Agitacya pozagrobowa. Wiadomo, ile zapału wkładają obywatele amerykańscy w walkę wyborczą. Może się jednak wydawać nieprawdopodobnem twierdzenie, że agitują oni na rzecz kandydata swego nawet po śmierci. Jest to nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Na cmentarzu Bethel w pobliżu Montgomery na nagrobku świeżo wzniesionym zawieszono następujące epitaphium:

„Moi drodzy przyjaciele, których opuściłem, głosujcie za Jenningsem Bryanem".

Jest to więc propaganda z poza grobu; wzruszający dowód wierności dla swego kandydata nietylko do śmierci, ale nawet w życiu pozagrobowem.

Alkohol i zatrucia fabryczne. Ze strony lekarzy już dawno zaobserwowano związek między zatruciami fabrycznemi i alkoholem. Wpływ wzajemny wyskoku i ołowiu na organizm ludzki został zbadany ze szczegółową uwagą przez francuskich lekarzy i badania owe wykazały, że alkoholik jest niezmiernie wrażliwy na chroniczne zatrucia ołowiem, i popadłszy temuż, wykazuje zmiany chorobowe bardzo ciężkie, podczas, gdy trzeźwy robotnik ma znacznie więcej odporności. Podobnie ma się rzecz z zatruciem arszenikowem i jako prawidłowo należy przyjąć dla zatrudnionych w fabrykach aniliny, że alkohol bywa dla nich śmiertelnym wrogiem. Analogiczne spostrzeżenia porobił Biondi w Cagliari na górnikach w kopalniach ołowiu, antymonu i rtęci. Pracownicy ci są bardzo nieodporni na wpływ alkoholu, w tym rozumieniu, że minimalne dawki, które dawniej znosili zupełnie dobrze, wystarczają im do zupełnego upicia się. Jeśli okoliczny rolnik stanie się górnikiem, upija się po pewnym czasie taką dawką wina, która nie robiła na nim uprzednio żadnego wrażenia. Prace eksperymentalne i kontrolowe Biondiego, wykonane na królikach dały potwierdzenie powyższych twierdzeń. Należy zatem starać się jak najusilniej o szerzenie abstynencyi alkoholowej między robotnikami fabrycznemi.

Drogi w przyszłości Międzynarodowy kongres drogowy w Paryżu, o którym pisał już nasz korespondent paryski — zajmował się między innemi kwestyą przystosowania obecnych dróg do wzmagającego się ruchu motorowego, który coraz bardziej wypiera dotychczasowy ruch kołowy. Kongres nie mógł oczywiście stanąć na skrajnem stanowisku i żądać zupełnej zmiany w budowaniu dróg, gdyż motocykle i samochody nie są jeszcze panującą formą środków przewozowych. W obszernej rezolucyi podał więc tylko wskazówki jak inżynierya drogowa w granicach obecnego sposobu budowy dróg powinna uwzględniać nowe formy przewozowe.

Kongres jest zdania, że obecnie istniejące drogi przy ich dobrem utrzymywaniu mogą odpowiadać celom ruchu motorowego. Droga przyszłości powinna być z jednolitego, twardego, silnie zespojonego i nie ślizkiego materyału zbudowaną. Szerokość jej nie powinna być mniejszą niż 6 metrów, drogi luksusowe można dzielić na kilka torów. Wypukłość drogi powinna być jak najmniejszą, byle tylko umożliwiła odpływ wody do rowów przydrożnych. Pochyłość poziomu drogi nie powinna zwłaszcza na zakrętach dosięgać znaczniejszych rozmiarów.

Średnica krzywizny przy zakrętach nie może być mniejszą od 50 metrów, przejście jej zaś z linii prostej w krzywą winno być ujęte w łuki paraboliczne. Widok na zagięciach ma być wolny i na wewnętrznej stronie wygięcia znajdować się ma mała ścieżka, zaopatrzona w obramowanie kamienne. Składanie szutru powinno być dozwolonem w tych miejscach. Przejścia przez tory kolejowe, na wysokości szyn należy unikać. Drogi powinny być także w nocy widoczne i rozpoznawalne. Obsadzanie dróg drzewami jest i nadal pożądane.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" donosi: Minister spraw wewnętrznych zamianował przydziolonegd do służby w ministerswie spraw wewnętrznoco, komisarza powiatowego, dr. Tadeusza Żebrowskiego, sekretarzem namiestnictwa.

Przytulisko weteranów. Staraniem Przytuliska weteranów z powstania pol. z 1863—4, odbędzie się w piątek dnia 30 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kaliksta barona Horocha, kawalera złotego krzyża „Virtuti militari", założyciela i pierwszego prezesa Tow. opieki weteranów wojsk polskich, na które Rodaków najuprzejmiej zaprasza się.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z „Wieczoru Maryańskiego" w Czytelni katol. zaszła pomyłka: prelegentem o znaczeniu Lourdes był nie ks. Masny, lecz X. prof. Mateusz Jeż

ZGUBA. Wczoraj przed wieczorem zgubiono w jatkach poddominikańskich 20 koron w dwóch banknotach 10-koronowych. Uczciwy znalazca zechce je zwrócić do administracyi „Głosu Narodu".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Pani zamku Oestrot", dramat w 5 akt H. Ibsena (popularne).

Czwartek. „Michasia i jej matka".

Piątek. „Skiz", kom. w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota. „Syn królewski", dramat w 4 akt. Adama Krechowieckiego (nowość).

Niedziela. O godz. 3 „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 akt. Ed. Raupacha (ceny do połowy), o godz. 7 „Syn królewski".

Poniedziałek O godz. 3 „Obłudnicy", kom. w 3 akt. Bern. Shaw'a (ceny zniżone do połowy), o g. 7 „Dziady", sceny dram. w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

Kronika literacko-artystyczna.

(z. s.) **Popularne wydawnictwa G. Gebethnera i Spółki.** Zasłużona firma księgarska G. Gebethnera i Spółki podjęła bardzo rozumne i pożyteczne zadanie popularyzowania utworów najwybitniejszych pisarzów polskich w broszurach starannie wydanych i poprawnie drukowanych, a pomimo to bajecznie tanich. W tym celu stworzyła naprzód seryę wydawnictw, noszącą tytuł ogólny „Biblioteczka uniwersytetów ludowych", składającą się już ze 101 tomików. Serya ta dostarcza duchowej strawy artystycznej coraz bardziej do czytania garnącym się warstwom ludowym i ułatwia im możność zapoznania się z dziełami piśmiennictwa ojczystego, kształcącemi nietylko umysłowo lecz i etycznie. Biblioteczka ta bardzo umiejętnie wybrana i udatnie ułożona, w sto pierwszej książeczce, która wyszła przed paru dniami, pomieściła doskonały odczyt historyka literatury naszej, Ignacego Chrzanowskiego, p. t. „Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza?" Ceniony pisarz o-

mówił w nim jasno i ciepło najznakomitsze arcydzieło poezyi polskiej, wykazując dowodnie, że kto kocha ojczyznę, musi kochać „Pana Tadeusza". Druga serya Gebethnerowskich wydawnictw popularnych nosi miano „Biblioteczki młodzieży szkolnej" i poniekąd stanowi dopełnienie poprzedniej. Zawiera krótkie i łatwe utwory, powiastki i wierszyki, przeznaczone do czytania w domu i szkole dla uczniów klas niższych i szkół elementarnych. Wobec wzmagającego się prądu ku usystematyzowaniu lektury dla dzieci i młodzieży, oraz wyrabiania w duszach młodocianych popędu do czytania, wydawnictwo to, dostarcza umysłom świeżym strawy zdrowej i zajmującej. Trzecią seryę swoich pożytecznych publikacyj nazwali wydawcy „Wyborem pisarzów polskich dla domu i szkoły". Każdy dom polski, troszczący się o swą „ojcowiznę", powinien posiadać księgozbiór, mieszczący twory najlepszych autorów narodowych i dzieła, objaśniające przeszłość i stan obecny narodu. Czytanie o tyle jednak przynosi korzyść, o ile łączy się z należytem zrozumieniem i przyswojeniem treści. Im treść jest donioślejsza, im głębsze zawiera myśli i uczucia, tem trudniej ją pojąć i przyswoić bez odpowiedniego przygotowania, bez wskazówek i objaśnień, pozwalających czytelnikowi dotrzeć do głębin duszy twórcy. Wymienieni przez nas edytorowie, pragnąc uczynić zadość tej ważnej i pilnej potrzebie naszego życia duchowego, zamierzyli w wymienionem powyżej swojem trzeciem wydawnictwie dostarczyć czytelnikom wyboru najznakomitszych utworów dawniejszych i nowszych pisarzów polskich, zaopatrując je we wstępy, podające wskazówki niezbędne dla należytego zrozumienia myśli i osnowy dzieła, a także objaśnienia wyrazowe i rzeczowe, zaznajamiając ze staremi lub mało znanemi formami języka i szczegółami faktycznemi. Opracowań tych i objaśnień przy każdej książce dokonali znani zaszczytnie krytycy nasi, a między niemi: Ignacy Chrzanowski, Henryk Galle i Bronisław Chlebowski-

Arnold Schifman. „Pankracy August I." Powieść. Warszawa. Nakład L. Biernackiego. 1909.

(z. s.) Treść powyżej wymienionej powieści opracował autor pierwotnie jako utwór przeznaczony na scenę, o czem przekonywa nietylko jego własna notatka, umieszczona na końcu książki, lecz i krotochwilne ujęcie przedmiotu. Pankracy, wódz partyi socyalno-demokratycznej, krasomówczemi przemówieniami, wygłaszanemi na wiecach i w parlamencie, nie przeszkadzającemi mu wcale do zawierania tajemnych paktów ze stronnictwami konserwatywnemi, zdobywa powszechne uznanie społeczeństwa i zasiada na tronie dawnych prawowitych królów. Tryumfatorowie podobni wyglądają w historyi tragicznie; p. Schifman przedstawia nam swego bohatera śmiesznie, prawdopodobnie bowiem miał zamiar napisać farsę, którą — po namyśle — przerobił na opowiadanie humorystyczne, charakterystyką, układem zdarzeń i stylem przypominające wiedeńską operetkę w tłómaczeniu lwowskiem.

„DWUTYGODNIKA KATECHETYCZNEGO I DUSZPASTERSKIEGO" ukazał się zeszyt 4 i zawiera: W 50-letnią rocznicę kapłaństwa Piusa X. ks. Dr Jakób Górka. — Co sądzić o inteligencyi zwierząt? ks. Dr J. Wais. — W jakim stylu budować kościoły? Modest. — Suaviter in modo, fortiter in re. — Egzorta na uroczystość poświęcenia kościoła. S. S. — Nauka religii w lwowskich szkołach przemysłowych wieczornych. Ks. Szydelski. — Projekt katechizmu ulepszonego. Ks. W. G. — Refleksye z podróży do Palestyny. Ks. Dr St. Dutkiewicz. — Wiadomości dyecezyalne.

Dział ekonomiczny.

Zebranie przemysłowców odbyło się onegdaj popołudnia w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezesa sekcyi krakowskiej, posła Zieleniewskiego. Po przyjęciu statutu i regulaminu sekcyi, prezes Izby p. Dattner, imieniem komitetu finansowego sekcyi krakowskiej, referował o sprawie mającego powstać w Wiedniu Muzeum techniczno-przemysłowego-jubileuszowego.

Dłuższą dyskusyę wywołał referat pos. Zieleniewskiego p. t.: „Korzyści i ujemne strony kartelów", w którym wyraża prelegent zdanie, że kartele w przemyśle naszym mogą okazać się bardzo dodatnimi. Powinny jednak zostawać pod baczną kontrolą ustawodawstwa. W tym też duchu rozolucyę uchwalono. Zgromadzenie zakończył referat p. Merza p. t.: „Należytości od umów przy dostawach dla władz autonomicznych".

Ruch zawodowy w kraju. W Kozach pod Białą, odbyło się w niedzielę 25 bm. publiczne zebranie robotników budowlanych, urządzone staraniem miejscowej stacyi płatniczej Polskiego Związku zawod. chrześć. robotników w Krakowie. Zebranie zagaił p. Jan Kanty Stwora, poczem po zdaniu sprawozdania z dotychczasowego rozwoju miejscowej stacyi płatniczej, dokonano wyboru Zarządu tejże.

Następnie po omówieniu kilku miejscowych spraw zawodowych, obradowano nad żądaniami robotników budowlanych, dotyczącemi podwyższenia płacy i poprawy warunków pracy tej kategoryi robotników. Na zebraniu tem bardzo licznem przemawiali: pp. Stwora, Puchałka, Sablik i Ruda.

Organizowanie robotników budowlanych przez „Polski Związek zawodowy chrześć. robotników w Krakowie" postępuje coraz żywiej. Robotnicy budowlani już dosyć mają opieki socyalnych demokratów, którzy łudzą ich tylko utopijnemi hasłami i nieziszczalnemi obiecankami.

W Stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. wyższej Szkole przemysłowej w Krakowie, odbędzie się w dniach od 30 listopada do 5 grudnia (włącznie) b. r. sześciodniowy kurs gorzelniany dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr.

Wykłady na tym kursie obejmować będą: 1) Techniczną kontrolę ruchu gorzelni, 2) Ustawodawstwo gorzelniane, 3) Ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum chemicznem, 4) Ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum mikroskopowem. Bliższych informacyi udziela kierownictwo Stacyi doświadczalnej. (Kraków, ulica Gołębia 20).

Kurs rysunków zawodowych dla uczniów, którzy ukończyli II klasę uzup. szkoły przemysłowej, otwiera Wydział krajowy z d. 1 listopada b. r. przy szkole wydziałowej im. cesarza Franciszka Józefa w Krakowie (ul. Dietla). Celem kursu będzie, aby tym uczniom, którzy szkołę uzup. przemysłową ukończyli, dać jeszcze możność lepszego wykształcenia się w rysunkach zawodowych. Kurs trwać będzie 5 miesięcy t. j. od 1 listopada b. r. do końca marca 1909. Plan nauki obejmować będzie wyłącznie rysunki zawodowe i to w 6 godzinach tygodniowo.

Ponieważ ilość uczestników ograniczoną jest do 30, należy się już zgłaszać obecnie. Wpisy odbywają się od dnia dzisiejszego codziennie w dyrekcyi szkoły.

Kursa wieczorne ogrodnictwa. Wykłady na kursach wieczornych ogrodnictwa rozpoczną się we wtorek dnia 3 listopada o godz. 4 popołudniu w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (ul. Gołębia 18). Wpisywać na kursa można się codziennie w godzinach od 6—8 wieczorem w biurze Towarzystwa.

Nowe składnie pocztowe. Z d. 1 listopada wejdzie w życie urząd pocztowy w Górce (p. Brzesko) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Górka n. Wisłą oraz w Jodłówce (pow. Jarosław).

Nowa sieć telefoniczna. Państwowa sieć telef. w Szczucinie, obejmująca centralne biuro i 2 stacye abonamentowe, zostanie d. 1 listopada oddaną do użytku.

Ze Sejmu.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Sejmu brali udział w debatach budżetowych Dr Lewicki (ukr.), Dr Jaworski (kons.), który omawiał potrzebę reformy gminnej i agrarnej w wielkim stylu i Dr Makuch (rad. ukr.).

Na wieczornem posiedzeniu pos. Battaglia polemizował z posłami ruskimi i określił jako naczelne postulaty narodowej demokracyi w Sejmie: reformę administracyi krajowej, reformę wyborczą i rozszerzenie autonomii kraju przy równouprawnieniu obu narodowości. Omówiwszy sprawy budżetowe, zajmował się mowca kwestyą rolnictwa, przemysłu, emigracyą, stosunkami zarobkowymi i organizacyą robotników. Zakończył wezwaniem do dalszego kroczenia po drodze odrodzenia.

Pos. Stapiński omawiał obszernie polityczne żądania ludowców i oświadczył, że stronnictwo jego domagać się będzie: wyodrębnienia Galicyi i reformy wyborczej. W sprawie zmiany taktyki politycznej swego stronnictwa oświadczył poseł Stapiński i zaznaczywszy jego narodowy charakter:

„Najprzykrzejszym epizodem dla nas była walka naszego stronnictwa z częścią duchowieństwa, która jednakże nie leżała w jego programie, lecz była mu narzuconą. Dziś to się zmieniło i mowca miał sobie za obowiązek uregulować u arcypasterzy stosunek stronnictwa do Kościoła katolickiego. Stanowisko stronnictwa do rządu zależy zupełnie od tego, jakie stanowisko rząd zajmie; jeżeli będzie szedł na rękę przy spełnianiu woli ludu, to stronnictwu wcale nie zależy na zachowaniu charakteru opozycyjnego."

Następnie przemawiali jeszcze pp.: Piniński i Stefczyk, który przedstawił ekonomiczne postulaty stronnictwa ludowego.

Posiedzenie w dniu 27. października.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Bernadzikowski zgłosił wniosek w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Szczurowej (Brzesko). Pos. Sodomora interpelacyę w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych.

Z porządku dziennego zezwolono reprezentacyi pow. w Białej na zaciągnięcie pożyczki 367.480 kor. na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala w Białej; odstąpiono Wydziałowi krajowemu petycye nauczycieli i nauczycielek, wdów i sierot po nich, o policzenie lat służby, przyznanie emerytur, pensyj wdowich lub sierocych, dodatków pięcioletnich i jednorazowych zapomóg. Szereg innych spraw w tym kierunku uchwalono w myśl wniosków komisyi.

Z kolei nastąpiła dalsza rozprawa ogólna nad budżetem.

Poseł Stanisław Tarnowski wywodził w swej mowie, „że naród polski znajduje się w stanie społecznego przeobrażania. Stan trudny zawsze, najtrudniejszy dla nas. Wyrazem tego przeobrażenia jest skład tego Sejmu. Jego postawa jest wróżbą, że to przeobrażenie odbędzie się z dobrym skutkiem. Po rozbiorach dwa czy trzy pokolenia wzięły za swe zadanie, swój obowiązek pierwszy i jedyny, wywalczyć niepodległość. Zawiodły się, przegrały. Po nich przyszło inne, do którego mówca należy, które sądziło, że zadanie jest inne, że nie można wydawać wojny bez warunków zwycięstwa — nie można oglądać się na obcą pomoc lub tajny spisek, że należy liczyć tylko na własne siły. Które społeczeństwo jest silne? To, co jest organicznie złożone, całkowite, co ma świadomość siebie, co ma zamożność, oświatę, czynność, pracowitość, ład społeczny, harmonię. Trzeba dążyć do wyrobienia tych warunków, które dają siłę. Zadaniem tych pokoleń, formą ich miłości ojczyzny jest nie walka z bronią w ręku, lecz społeczne uzupełnienie, społeczne odrodzenie Polski.

Mowca bronił następnie działalności stronnictwa swego w tej epoce, przed podnoszonymi przeciwko niemu zarzutom i wykazywał, co zdziałało dla kraju.

Dwie są ustawy, na których całe odrodzenie oprzeć się musi: Ustawa wyborcza i ustawa gminna. Nie szpieszmy się, nie mówmy, że to koniecznie w tej sesyi, w tym roku musi być załatwionem. Nie chcemy, nie powinniśmy również ich odwlekać. Dobrą jest ta ustawa wyborcza, która daje w reprezentacyi wyraz i obraz pojęć, potrzeb i interesów społeczeństwa całego. Ustawa wyborcza będzie dobrą, jeżeli się będzie opierał na przekonaniu, że chodzi nie o przewag jednej części społeczeństwa nad drugą, al o równowagę. Pod tym względem mamy nauke w naszych własnych dziejach.

Mowca omawia następnie rozmaite szkodliwe demoralizujące wpływy, oddziałujące na nas z zewnątrz, i wzrastającą demoralizacyę. Co jej ma zapobiedz? Nowa ustawa? Kto będzie miał śmiałość dać nam ją? Z pewnością nie ten rząd, który na to wszystko patrzy przez palce, na wszystko pozwala, bo się boi, że ten, albo ów, w Radzie państwa zrobi mu obstrukcyę.

(Dalszego ciągu mowy hr. Tarnowskiego nie zakomunikowano nam przed zamknięciem redakcyi).

Na wniosek posła Merunowicza dyskusyę generalną zamknięto.

Posiedzenie trwa dalej,

Sprawy austro-węgierskie.

Sytuacya.

Wiedeń. Wydział prasowy prezydyum ministerstwa ogłasza, że Izba poselska Rady Państwa zbierze się **prawdopodobnie dnia 17. listopada.**

Przy ustanowieniu tego terminu miarodajnym był głównie wzgląd na to, że przed powrotem cesarza do Wiednia nie można oczekiwać załatwienia sprawy dymisyi ministrów czeskich dr Fiedlera i Praszka. Dopiero zaś po załatwieniu tej sprawy tak rząd, jak i poszczególne stronnictwa mogą powziąć decyzyę co do dalszej swej polityki i taktyki w Radzie państwa.

Klęska socyalistów.

Wiedeń. (T. wł.) Wczorajsze wybory do sejmu dolno-austryackiego przyniosły **wielką klęskę socyalistom.** Mieli oni nadzieję zdobyć co najmniej 15 mandatów, a tymczasem zdobyli tylko 5 i 1 na prowincyi. **Nawet w tych okręgach, które do parlamentu wybierają socyalistów, kandydaci socyalistyczni przepadli.** W ogólności zaś **liczba głosów socyalistycznych znacznie się zmniejszyła.** Wprawdzie „Arbeiter Ztg." pisze o zwycięstwie, ale artykuł omawiający wybory jest nastrojony na ton bardzo minorowy. Natomiast dzienniki chrześcijańsko-socyalne, stwierdzają z dumą sukces swego stronnictwa. **Według dokładnego obliczenia w robotniczej dzielnicy Favoriten stracili socyaliści 3000 głosów,** we Florisdorfie bardzo przemysłowem przedmieściu 1500.

Ten wynik wyborów wywarł przygnębiające wrażenie na stronnictwo socyalistyczne i nie pozostanie bez wpływu na dalszy bieg polityki wewnętrznej.

Konferencye,

Budapeszt. (T. wł.) Bar. Beck przyjechał dzisiaj rano do Budapesztu i odbył konferencyę z prezesem Koła Dr Głąbińskim, tudzież innymi politykami austryackimi. Oświadczył wobec nich, że **decyzya w sprawie przesilenia jeszcze nie zapadła.**

Delegacye a Sejmy.

Budapeszt. Na posiedzeniu delegacyi austryackiej, del. Dobernig w zapytaniu do prezydenta stwierdził, że równoczesność obrad Sejmów i delegacyj, sprzeciwia się ustawom konstytucyjnym i zapytał, czy prezydent zechce postarać się o to, aby obrady delegacyjne przyspieszono tak, iżby posłowie sejmowi mogli wziąć jeszcze udział w ostatnich pracach sejmowych.

Prezydent Madeyski oświadczył, że równoczesność obrad Sejmów i delegacyi nie sprzeciwia się konstytucyi, jakkolwiek powoduje pewne niedogodności. Co do przyspieszenia prac delegacyjnych, uczyni wszystko, co leży w jego mocy.

Nowe starcia w Pradze.

Praga. Dziś o 11 przed południem na Przykopach pojawili się znowu studenci niemieccy w kolorach, aby odbyć „Bummel". Przybyło ich około 200. Potem przybyli inni studenci i inna publiczność. Spacer najpierw odbywał się spokojnie. O godzinie 12 czescy studenci usiłowali niemieckich zepchnąć z trotoaru, z powodu czego przyszło do bójki. Jeden student niemiecki odniósł **ciężkie rany** i został odwieziony do szpitala. Inni odnieśli lżejsze zranienia. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Na wiadomość o zajściach na Przykopach, zjawił się tam dyrektor policyi, aby osobiście kierować zarządzeniami.

Praga. (Tel. wł.) Podczas wczorajszych rozruchów na Przykopach aresztowano 15 osób. Tutejsze dzienniki niemieckie twierdzą, że Czesi dopuścili się gwałtu na studentach niemieckich, a policya zachowała się biernie. Natomiast dzienniki czeskie żądają stanowczo zniesienia tak zw. bummlu, gdyż przy każdej takiej demonstracyi Czesi będą musieli Niemców do porządku przyprowadzić. Praga nie ścierpi, aby na jej ulicach śpiewano „Wacht am Rhein".

Podobno niemieccy studenci dla wzmocnienia swoich szeregów sprowadzili sobie burszów z Lipska, Berlina, Halli i innych niemieckich uniwersytetów. Dzienniki czeskie wzywają rząd, aby bezzwłocznie usunął z Pragi tych cudzoziemców, którzy mieszają się do spraw wewnętrznych kraju i prowadzą jawnie prusofilską agitacyę.

Praga. (Tel. wł.) Prowokatorami dzisiejszych starć na Przykopach byli wyłącznie „bursze" niemieccy. Uzbroili się oni w rewolwery i grozili [illegible] Czechom.

Słowie[illegible] minister rodak.

Lublana. (T[illegible]) Organ liberalnych Słowieńców donosi, że Słowieńcy domagać się będą, by przy rekonstrukcyi otrzymali ministra-rodaka.

Lubiana. (Tel. wł.) Organ Słowieńców liberalnych zapowiada obstrukcyę słowieńską, gdyby ich żądania kulturalne i postulat własnego ministra-rodaka nie zostały pomyślnie załatwione.

Sejm dalmatyński.

Zadar. Wczoraj odbyły się w zupełnym spokoju wybory do sejmu z gmin wiejskich. Na 20 posłów wybrano: 7 posłów chorwacko-narodowych, 6 z chorwackiej partyi prawnej, 1 z samodzielnej organizacyi chorwackich stronnictw, oraz 6 Serbów.

Hrabia Aehrenthal.

Wiedeń. (T. wł.) Tutejsze dzienniki wiedeńskie donoszą, że minister spraw zagr. bar. Aehrenthal otrzymać ma dnia dnia 2 grudnia **tytuł hrabiego.**

Armaty dla Serbii.

Wiedeń. (T. wł.) Ambasador francuski złożył dzisiaj w ministerstwie spraw zagr. wizytę i prosił w imieniu Francyi **o odesłanie do Francyi z powrotem 108 armat szybkostrzelnych,** które z francuskich fabryk wysłano do Serbii a które w myśl przepisów austryackich **zatrzymano w drodze.** — Rząd austro-węgierski natychmiast zastosował się do żądania ambasadora.

Nowe umizgi.

Wiedeń. (T. wł.) Dzisiejsze wieczorne dzienniki wiedeńskie chwalą bardzo cesarza Wilhelma II, że zdecydował się przybyć do Austryi na polowanie z następcą tronu austryackim na wyspie Lobau. **Równocześnie odwiedzi cesarz Wilhelm cesarza Franciszka Józefa w Schönbrunnie.** Dzienniki niemieckie piszą, iż cesarz Wilhelm dowodzi tą wizytą, że jest prawdziwym i uczciwym sprzymierzeńcem Austro-Węgier. Obecne zachowanie się Niemiec w kwestyi bałkańskiej, kładzie kres legendzie prasy węgierskiej, jakoby Austro-Węgry były odosobnione.

Dzienniki wiedeńskie piszą, że ces. Wilhelm **odwdzięcza się obecnie za stanowisko Austro-Węgier na konferencyi w Algeziras.** Okazuje się teraz, że przyjaźń jaką żywił Wilhelm II. do cesarza Franciszka Józefa, przejdzie i na następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda. Przez dwa dni wspólnego pobytu na wyspie Lobau będą mogli obaj książęta wymienić swe poglądy polityczne i zbliżyć się wzajemnie.

Wiedeń. (T. wł.) **Cesarz Wilhelm II. przyjedzie do Austryi w przyszłą środę na trzydniowy pobyt.** W Wiedniu zabawi parę godzin celem złożenia Cesarzowi wizyty.

Deputacye hołdownicze z Bośni.

Sarajewo. (Tel. wł.) Burmistrz Sarajewa Kulowicz Effendi wydał odezwę do szlachty muzułmańskiej w Bośni wzywając ją, aby wysłała deputacyę hołdowniczą do cesarza Franciszka Józefa. Rzeczywiście deputacya mahometańska, złożona z kilkudziesięciu osób, wyjedzie stąd do Budapesztu, aby tam złożyć hołd cesarzowi. Również Żydzi bośniaccy, tak zwani „Szpaniole" wysyłają adres hołdowniczy do cesarza.

Żale w Sandżaku.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Sarajewa, że kulturalna część ludności w Plewlje żałuje ustąpienia wojść austryackich ze Sandżaku. Z tą chwilą bowiem zniknie gotówka i dobrobyt a zapanują krytyczne stosunki materyalne.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 27 paźdz.).

Zydzi straszą wojną.

Wiedeń. (T. wł.) Z różnych stron donoszą, że **Turcya rozpoczęła gorączkowe zbrojenia.** „N. Fr. Presse"(!) donosi, że **armia turecka jest już zmobilizowaną** i ma być wkrótce postawioną w pogotowiu wojennem. Opinia turecka i szerokie warstwy ludności myślą o **wojnie z Austro-Węgrami.**

Turcya posiada obecnie w Europie i w okolicznych portach Azyi **300.000 żołnierzy, gotowych do wyruszenia** na pole walki. Gorączkowe te zbrojenia mają zadokumentować wobec Europy, że Turcya jest gotową wyciągnąć szablę z pochwy, gdyby nie była z wyników konferencyi zadowoloną.

Odwrót Anglii.

Londyn. Urząd dla spraw zagranicznych rozesłał prasie angielskiej komunikat stwierdzający, że doniesienia prasy austro-węgierskiej, jakoby zerwanie bezpośrednich rokowań między Turcyą a Austro-Węgrami odnieść należało do wpływów Anglii są **nieprawdziwe.** Rząd angielski owszem uznawał zawsze, że tylko **bezpośrednie porozumienie przyczynić się może do załatwienia spornych kwestyi.**

Biedny sułtan!

Frankfurt (T. wł.) „Fr. Ztg." donosi, że młodoturcy niezadowoleni są z Sułtana i dyskutują publicznie o możliwości złożenia go z tronu. Po obu stronach panuje wzajemne niedowierzanie.

Sojusz serbsko-czarnogórski.

Berlin. „Berl. Localanzeiger" donosi z Belgradu, że **przymierze zaczepno-odporne Serbii z Czarnogórą zostało wczoraj zawartem w Belgradzie.** Król Piotr podpisał wczoraj traktat. Vukoticz opuścił następnie Belgrad i wyjechał do Cetynii, gdzie książę Mikołaj podpisze bezwłocznie przymierze.

Zamachy serbskie.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" donosi z Belgradu, że w Sandżaku a zwłaszcza w Plewlje rozwijają Serbowie gorączkową działalność, by ludność tamtejszą wprowadzić w błąd, że mocarstwa, które podpisały traktat berliński, zgodziły się na przyłączenie Plewlja do Serbii. Serbowie z Sandżaku spieszą obecnie do Królestwa Serbskiego, zwłaszcza do Uszycy i zapisują się do band, by jako ochotnicy wpaść do Bośni i Hercegowiny i wywołać tam rozruchy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że Serbowie z Sandżaku napadli na oddział węgierskiej piechoty. Zginęło podobno 5 żołnierzy węgierskich.

Dziecinne brednie.

Londyn. (T. wł.) „Daily Mail" donosi o rozmowie, jaką miał ks. Jerzy serbski przed podróżą do Rosyi z jej korespondentem. Książę powiedział, że Serbowie królestwa serbskiego wykazują w ostatnich 30 latach wielki postęp kulturny i dobrobyt; Serbowie zaś z Bośni w tym czasie **zostali zrujnowani podatkami austryackiemi.** Serbowie nie wiele spodziewają się od konferencyi bał. Żądają oni, by **przyznano Serbii przystęp do morza(!)** jako kompensatę za aneksyę. Tego żądania bronić będą z orężem w ręku.

Pod skrzydła batiuszki.

Petersburg. Serbski poseł Popowicz wyjechał wczoraj do granicy naprzeciw serbskiego następcy tronu.

Car Mikołaj przyjmie dzisiaj na audyencyi serbskiego specyalnego posła Miuszkowicza.

Petersburg, (Tel. wł.) Klub polityczny pod przewodnictwem prezydenta Dumy Chomiakowa przygotowuje uroczystości na cześć gości słowiańskich, głównie księcia Jerzego greckiego. Protest przeciw aneksyi Bośni przez Austryę odłożono do powrotu Izwolskiego i ewentualnej jego mowy w Dumie.

Dwulicowość Niemiec.

Berlin. (T. wł.) „Vossische Ztg." donosi, że minister Izwolski nie będzie miał sposobności wygłosić exposé o swej polityce zagranicznej. Z Berlina bowiem dano dworowi petersburskiemu do zrozumienia, że **rewelacye dyplomatyczne obecnie nie byłyby na miejscu.**

Izwolski opuścił wczoraj Berlin i wyjechał do Petersburga.

Minister serbski Milowanowicz wczoraj wyjechał z Berlina.

Petersburg. (Tel. wł.) Stanowisko ministra Izwolskiego jest zachwiane. Otrzymał on już od cara pozwolenie na wygłoszenie exposé w Dumie o polityce zagranicznej i ogłosił to w rozmowie z korespondentem „Nowoje Wremia". Potem car cofnął swoje pozwolenie.

Berlin. Minister Izwolski wczoraj wieczór odjechał do Petersburga.

Rosyanie w Persyi?

Londyn. Biuro Reutera donosi z Teheranu, że wiadomość o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Aserbejdżanu nie została dotąd potwierdzoną. Na północ od Tebris skonsygnowane są dwa pułki kozaków. Rosyanie grożą wmaszerowaniem do Tebris, gdyby rosyjskie interesa miały być na szwank narażone.

Telegramy

z dnia 27 października.

Nowe gwałty Niemców w Cieszynie.

Cieszyn. W niedzielę, podczas zgromadzenia Macierzy śląskiej, banda **Niemców znów napadła na polski Dom narodowy,** cegłami i kamieniami **wybiła okna i poraniła kilkunastu Polaków.** Policya zachowywała się bezczynnie.

Wiedeń. (T. wł.) Dzienniki tutejsze w zupełnie fałszywy sposób przedstawiają **niedzielne zajścia w Cieszynie** przed Domem polskim. Oczywiście przedstawiają one jako sprawców rozruchów i jako stronę zaczepną Polaków a Niemców jako ofiarę napaści. Atoli sami Niemcy przyznają, że żandarmerya i policya musiała wystąpić, ponieważ **rzucano na Dom polski cegłami i kamieniami.** Rzecz chyba jasna, że kamieni nie rzucali Polacy...

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. Rząd rosyjski czyni starania puszczenia w obieg we Francyi nowej pożyczki! Sfery finansowe utrzymują, że pożyczka rosyjska może być emitowaną już w listopadzie b. r.

Witte nie wraca.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. freie Presse" donosi z Petersburga, że wiadomość o powołaniu hr. Wittego jest nieprawdziwą, jak również nieprawdą jest, jakoby hr. Witte miał być posłem rosyjskim na konferencyę bałkańską.

Hohenzoller w balonie.

Friedrichshafen. (T. wł.) Książę Henryk pruski i hr. Zeppelin wznieśli się dzisiaj o godz. 11 min. 36 w powietrze na balonie „Zeppelin I." Wzlotowi przypatrywali się król i królowa wirtemberska.

Z ostatniej chwili.

Około godziny wpół do 6 wieczór przerwał się nagle jeden z głównych kabli elektrycznych, wobec czego miasto całe pozostało bez światła elektrycznego. Z powodu braku prądu stanęły też maszyny drukarskie w drukarni „Głosu Narodu", przez co numer uległ znacznemu opóźnieniu. Maszyny trzeba było poruszać ręcznie, co n. b. wymaga dłuższego czasu.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CZYTELNIA I WYPOŻYCZALNIA „Związku Polskiego Niewiast katolickich" (Pałac Spiski) otwarta prócz niedziel od godziny 11 do 1 i od 3 do 8. Książki polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie. Abonament miesięczny 50 hal. Katalog do nabycia.

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 18, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 18 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

5.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora. w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 45 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.

2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płasz.
11.10 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Pojedyncze numera „Głosu Narodu“
nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym:
Trafika główna,
Mańskowska Sukiennice.

w ul. Floryańskiej:
Wakulski l. 18,
Markowicz l. 22.

w ul. św. Jana:
Księgarnia Piwa ski i Sp

w ul. Szewskiej:
Czapliński i Sp. l. 2,
Kretschmer l. 23.

w ul. Wiślnej:
Nikiel l. 11.

w ul. Siennej:
Dąbkowski (obok Gimn. św. Jacka.

w ul. Dominikańskiej:
Schreiber (obok Jatek).

Plac W. W. Świętych:
Frommer.

w ul. Długiej:
Bekner l. 4,
Maćkiewicz l. 42.

w ul. Zwierzynieckiej:
Nkiel l. 29.

w ul. Wolskiej:
H. Goldberg l. 25.

w ul. Kopernika:
Smolik l. 2.

w ul. Szpitalnej:
Kiosk p. Grudzińskiej.

na Dworcu kolejowym:
Stefan Kavka.

w ul. Karmelickiej:
Drzewiecki l. 6.

Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie ul. Pawia 2.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.